DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A B

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Wtorek, 12 września

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-110 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz. Generalissimusa Stalina 5

Nr 251 (1745)

Imponująca manifestacja radości i dumy!

150 tys. chłopów

ze wszystkich stron Polski uczestniczyło w dożynkach w Lublinie

LUBLIN (PR). W NIEDZIELĘ W LUBLINIE ODBYŁO SIĘ RADOSNE I UROCZYSTE ŚWIĘTO DOŻYNEK OGÓLNOPOLSKICH, W KTÓRYCH UCZESTNICZYŁO PRÓCZ 50-TYS. RZESZY CHŁOPÓW Z LUBELSZCZYZNY — TYSIĄCE CHŁOPÓW DELEGATÓW Z INNYCH WOJEWÓDZTW.

Ilość uczestników tej centralnej uroczystości oblicza się na 150.000 osób.

Pokazy artystyczne i sportowe rozpoczęły się już od wczesnego rana, gdy uczestnicy obchodu zaczęli przybywać na plac dożynkowy. Delegacje z woj. lubelskiego przybywały do miasta przez całą poprzednią noc. Również w nocy zaczęły przybywać delegacje z innych województw — pociągami umajonymi zielenią, ozdobionymi wielkimi transparentami i hasłami tegorocznych dożynek, portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta oraz emblematami pokoju i godłami Związku Samopomocy Chłopskiej. Delegację z woj. olsztyńskiego przywiózł pociąg całkowicie zradiofonizowany.

Z delegacjami chłopów przyjechały również liczne grupy robotników prezmysłowych. Przybyli więc m. in. górnicy, z chłopami z woj. katowickiego, budowniczowie Nowej Huty z chłopami woj. krakowskiego, metalowcy z „Ursusa" i wielu innych.

Gdy o godzinie 10 przybył gospodarz dożynek Premier Józef Cyrankiewicz, powitała go potężna fala okrzyków i dźwięki Hymnu Narodowego.

Uroczystości dożynkowe w Lublinieee zagaił przewodn. Zw. Samopomocy Chłopskiej Ożga-Michalski. — Wśród nieopisanego entuzjazmu 150-tysięcznych tłumów powitał przybyłych na uroczystości: Marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, członków Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierami Hil. Chełchowskim i Antonim Korzyckim na czele, jak również sekr. KC PZPR Edwarda Ochaba, prezesa Rady Naczelnej ZSL — Józefa Niećkę i wiceprezesów NKW ZSL — Wincentego Baranowskiego i Czesława Wycecha.

„Jesteśmy tu na święcie dożynkowym przedstawicielami milionów pracujących chłopów, którzy w dziele pierwszego roku Planu 6-letniego wnieśli bogaty plon — powiedział Ożga-iMchalski".

Wyższy o 10 proc. plon tegorocznych żniw, to plon osiągnięty przez nas w marszu do Socjalizmu, to plon naszej pracy dla budowy szczęścia i siły naszej Ojczyzny".

Gdy przed mikrofonem stanęła delegatka kołchoźników radzieckich — potężny głos 150 tys. zebranych rozbrzmiewał imieniem: STALIN.

Lubow Gunina z kołchozu „Krasnyj Kolektiwist" obwodu jarosławskiego przekazała ludowi polskiemu gorące, braterskie pozdrowienia od chłopów radzieckich.

W dalszym ciągu uroczystości przemówienie wygłosił Premier Józef Cyrankiewicz, winszując chłopom ich tegorocznych plonów oraz pozdrawiając ich w imieniu Prezydenta Bolesława Bieruta i Rządu RP.

Zebrana na dożynkach 150-tysięczna rzesza chłopów w atmosferze ogólnego entuzjazmu jednomyślnie podjęła uchwałę — apel do chłopstwa całego świata. Treść tej uchwały przytaczamy na stronie następnej naszego pisma.

Następnie przed trybuną honorową przewinął się barwny korowód dożynkowy w strojach regionalnych. Pochód ten trwał 4 godziny.

TRAKTORY pracują na polach

WARSZAWA (PAP) Państwowe Gospodarstwa Rolne, przystępując do — drugich w okresie realizacji Planu 6-letniego — siewów jesiennych, starannie przygotowały się do wykonania poważnych zadań produkcyjnych, jakie stoją przed przodującymi gospodarstwami socjalistycznymi

Na polach PGR pracuje 7 tys. traktorów i 25 tys. koni. Do siewu użyje się 8.600 siewników do zboża i 5.792 siewników nawozowych. Ponadto PGR posiadają 147 nowoczesnych, wieloskibowych pługów parowych.

Miesiąc Odbudowy Warszawy



Z dnia na dzień piękniej nasza Stolica. Dzięki ofiarności społeczeństwa oraz milionowym dotacjom Rządu RP na miejscu zgliszcz wyrastają nowe, piękne kamienice i gmachy, po ulicach zawalonych do niedawna gruzami kursują nowoczesne trolejbusy i tramwaje.

Na zdjęciu widzimy odbudowany Mariensztat, chlubę nowej Warszawy.

(Foto — IKP)

Przyjęcie dla delegacji kołchoźników ZSRR

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. wicepremier H. Chełchowski wydał przyjęcie dla przebywającej w Polsce delegacji kołchoźników radzieckich. Na przyjęcie przybyli min. Rolnictwa Dąb-Kocioł, min. Leśnictwa — Podedworny, kierownik Wydz. Zagranicznego KC PZPR — red. Dłuski, kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR — Pszczółkowski, redaktor nacz. „Trybuny Ludu" — Kasman, przedstawiciele NKW ZSL, ZG Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz przodownicy pracy fabryk warszawskich.

W przyjęciu wziął również udział ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Z. Lebiediew.

Uroczysta akademia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Polscy spółdzielcy

w pełni zrealizują Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). DNIA 10 BM. W TEATRZE NARODOWYM W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ CENTRALNA AKADEMIA „MIĘDZYNARODOWEGO DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI".

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejmu St. Szwalbe i prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej dr Kołodziejski a także przedstawiciele Rządu RP z ministrami Rapackim i Jędrychowskim na czele.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem Hymnu Narodowego, po czym akademię zagaił członek Rady Państwa, prezes Nacz. Rady Spółdzielczej dr Henryk Kołodziejski, który wzniósł entuzjastycznie podchwycony przez zebranych okrzyk na cześć pioniera socjalistycznej spółdzielczości polskiej — Prezydenta Bieruta i wielkiego budowniczego socjalizmu chorążego pokoju Wielkiego Stalina.

W prezydium obok przewodniczącego akademii dr Kołodziejskiego zasiedli: wicemarszałek Szwalbe, min. Rapacki i min. Jędrychowski, przedstawiciel KC PZPR — Blinowski, przedst. ZSL — Warowny, przedst. Str. Demokratycznego — Szlęzak, przedstawiciele naczelnych władz spółdzielczych, prezesi central spółdzielczych, kierownicy przodujących spółdzielni oraz zasłużeni działacze i przodownicy pracy polskiego ruchu spółdielczego.

Wśród ogólnej owacji przewodniczący odczytał treść pisma, jakie na ręce prezydium akademii nadesłał Prezydent RP Bolesław Bierut:

„W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości serdecznie pozdrawiam wszystkich spółdzielców polskich i życzę, aby jak najczynniej i z pełnym oddaniem uczestniczyli na swym odcinku w walce całego narodu o wykonanie Planu 6-letniego.

W imieniu Rządu RP zabrał głos wiceprzewodniczący PKPG min. dr Stefan Jędrychowski. Zebrani przyjęli przemówienie długotrwałymi oklaskami i owacjami na cześć Rządu Polski Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz przodującej spółdzielczości radzieckiej.

Następnie przemówił prezes Centralnego Zw. Spółdzielczego prof. Oskar Lange, który podsumował osiągnięcia polskiej spółdzielczości na przestrzeni minionych 6-lat. Ponadto przemówienie wygłosił przewodn. Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych Piłat.

W dalszej części uroczystości przewodniczący dr Kołodziejski wręczył grupie zasłużonych działaczy spółdzielczych odznaczenia państwowe nadane im przez Prezydenta RP.

W imieniu wyróżnionych zabrał głos odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II kl. kier. oddz. Centr. Spoż. z Katowic Stanisław Wiltosiński, który zapewnił zebranych, że otrzymane odznaczenia państwowe staną się dla działaczy spółdzielczych bodźcem do jeszcze bardziej owocnej pracy dla dobra ruchu spółdzielczego.

Na zakończenie akademii długotrwałymi oklaskami i owacjami zebrani zamanifestowali swe przywiązanie do Polski Ludowej oraz swą niezłomną solidarność z walką światowego obozu pokoju, wystosowując szereg depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Prezydium Centralnych Dożynek w Lublinie.

W depeszy do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta, zebrani zapewniają wielkiego wychowawcę narodu i pioniera klasowej spółdzielczości w Polsce, że godnie wykonają wielkie i szczytne zadania Planu 6-letniego.

Wizyty ambasadora Bułgarii

WARSZAWA (PAP) Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii dr Christo Janakijew Balijew złożył pierwszą wizytę wicepremierowi Hilaremu Chełchowskiemu i wicepremierowi Hilaremu Mincowi.

Brytyjczycy w Polsce

LONDYN (PAP) W dniu 9 bm. odleciała z Londynu do Polski 4-osobowa delegacja brytyjskiego zw. zaw. hutników. Na czele delegacji stoi funkcjonariusz związkowy oddziału w Manchester, członek Labour Party — Rhodes.

„Chorzy" żołnierze USA

NOWY JORK (PAP) Jak donosi z San-Francisko korespondent „Associated Press", znany amerykański lekarz wojskowy Bowman dokonał podróży do Korei w celu zbadania wypadków „rozstroju nerwowego" w armii amerykańskiej. Stwierdził on na konferencji prasowej, że „rozstrój nerwowy" u badanych przez niego żołnierzy i oficerów, którzy walczyli w Korei jest wynikiem wyczerpania i przygnębienia w związku z licznymi porażkami jak również „uczucia niepewności co do wyniku wojny".

Cały naród radziecki obchodził

DZIEŃ CZOŁGISTY

MOSKWA (PAP. W związku z Dniem Czołgisty ogłoszono w niedzielę rozkaz min. spr. wojskowych ZSRR marszałka Wasilewskiego, w którym z okazji święta składa on życzenia i przesyła pozdrowienia czołgistom i pracownikom przemysłu budowy czołgów.

Min. Spraw Wojskowych ZSRR w rozkazie swym życzy im dalszych sukcesów w pracy nad umacnianiem bojowej potęgi ramii radzieckiej. Na cześć Dnia Czołgisty oddano w Moskwie i stolicach Republik Związkowych 20 artyleryjskich salw honorowych.

Z okazji Dnia Czołgisty w miastach i wsiach w jednostkach wojskowych, na okrętach wojennych i w uczelniach wojskowych ZSRR wygłoszone zostały pogadanki i odczyty poświęcone czołgistom. W przedsiębiorstwach i instytucjach, uczelniach kołchozach i sowchozach ZSRR otwarto specjalne wystawy, przedstawiające chlubne czyny czołgistów i budowniczych czołgów. Organizowane są spotkania ludzi pracy z bohaterami Zw. Radzieckiego.

W szczególnie podniosłym nastroju obchodziła Dzień Czołgisty ludność Moskwy. 9 bm. wieczorem odbyła się uroczysta akademia w sali kolumnowej pałacu Zw. Zawodowych. W parku kultury i odpoczynku im. Gorkiego odbyła się zabawa ludowa, a w parku Sokolniki — wielka rewia sportowa.

STAN POGODY

WARSZAWA (PAP). Rano mgły lub zamglenia, dniem na ogół chmurno i lokalne niewielkie opady w południowo-zachodniej części kraju. Temperatura do 20 st. Słabe wiatry południ.-zach.

Prognozy „Daily Worker"

Konferencja 3 mocarstw

opracuje plan sabotażu pracy ONZ

LONDYN (PAP). Sprawozdawca polityczny dziennika „Daily Worker", omawiając konferencję ministrów spr. zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, której obrady mają się rozpocząć wkrótce w Waszyngtonie pisze, że przedyskutowane będą na niej następujące zagadnienia:

wzmożenie przygotowań wojennych w krajach zachodnio europejskich w związku z agresywnymi planami USA:

uzbrojenie Niemiec Zachodnich i stworzenie pod płaszczykiem „policji" armii zachodnio-niemieckiej dowodzonej przez byłych genereałów hitlerowskich;

rząd amerykański będzie się domagał, by W. Brytania zaprzestała całkowicie handlu z krajami Europy Wschodniej, mimo, że przyczyni się to do znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej Anglii.

Amerykanie będą się także domagali, by W. Brytania wysłała większą ilość żołnierzy w celu poparcia ich agresji w Korei.

Poza tym — jak stwierdza sprawozdawca dziennika „Daily Worker" — ma być omówiony plan sabotażu pracy Oranizacji Narodów Zjednoczonych. Plan ten został opracowany przez brytyjskiego min. szraw. zagr. Bevina, który odpłynął już kilka dni temu do Waszyngtonu.

WIENIEC ku czci... SS-owców w Hamburgu

BERLIN (PAP) Z Hamburga donosi agencja ADN o szczególnie bezczelnej prowokacji tamtejszych elementów faszystowskich.

W rocznicę powstania separatystycznego „państwa" zachodnioniemieckiego nieznani sprawcy złożyli u stóp pomnika poległych z I wojny światowej wieniec ku czci... SS-owców, na którym widniał napis: „Niemieckim i europejskim żołnierzom SS, poległym w imię zjednoczenia Europy".

Wieniec ten został usunięty dopiero wskutek energicznej interwencji członków frakcji komunistycznej hamburskiej rady miejskiej.

Przedstawiciel miejscowej organizacji KPD Hoffmann podkreślił że elementy faszystowskie dopuszczają się podobnych prowokacji wobec tolerancji ze strony władz.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

POTĘPIAMY amerykańskich podpalaczy świata!

Uchwała 150 000 chłopów na dożynkach w Lublinie

UCZESTNICY CENTRALNYCH UROCZYSTOŚCI DOŻYNKOWYCH KTÓRE ODBYŁY SIĘ WCZORAJ W LUBLINIE PODJĘLI JEDNOMYŚLNIE UCHWAŁĘ, KTÓREJ TREŚĆ JEST NASTĘPUJĄCA:

My 150 tysięcy chłopów z całej Polski w Lublinie na pierwszych dożynkach Planu 6-letniego, wyrażamy wobec chłopów całego świata naszą wolę pokoju i wolę wspólnej ze wszystkimi ludźmi dobrej woli — obrony pokoju.

My w Polsce Ludowej siejemy i zbieramy coraz obfitsze plony z naszej własnej ziemi. Naszą własną pracą budujemy nowe, lepsze życia dla nas, naszych dzieci i wnuków.

Dosyć mamy w naszym wolnym kraju na pokolenia pracy, bogactw natury i radości z tego co zbudujemy. Każdy dzień pokojowej pracy zbliża nas wielkimi krokami do lepszej przyszłości całego narodu.

Dlatego pokój, pokój jest nam potrzebny.

Potępiamy amerykańskich magnatów — podpalaczy świata i wrogów ludpkości — którzy świeżym śladem Hitlera chcą świat wtrącić w otchłań nowej wojny.

Potępiamy z oburzeniem ich wielkie oszustwa, które knują, aby dla śmierć masy pracujące, bez których nie mogą prowadzić wojny, aby dla swoich zysków poprowadzić na śmierć narody, wtrącić w odmęty nieszczęść wojny, głodu, chorób i śmierci mężczyzn, dzieci, żony i matki.

Do Was zwracmy się Bracia Chłopi Francji, Włoch, Anglii, Ameryki i inych karjów, gdzie rządzą wciąż wielcy kapitaliści, obszarnicy i ich agenci. Nie wierzcie oszustom imperialistycznym. Tylko oni chcą wojny, tylko oni mogą mieć w niej interes!

Brońcie Waszej krwi i Waszych pól, brońcie życia i szczęścia Waszych rodzin.

Brońcie niepodległości Waszych narodów przed zakusami amerykańskich kolonizatorów.

Pędźcie precz faszystowskich pachołków amerykańskiego imperializmu, którzy przynoszą Wam klęski i nieszczęścia!

Siostry Chłopki! Bońcie Waszych dzieci i mężów! Walczcie przeciw tym, którzy chcą sprowadzić nieszczęścia i klęskę na Wasze domy.

Patrzcie jak cierpi Korea, napadnięta przez imperialistów i patrzcie jak zwycięża mały naród koreański w obronie swej wolności i ziemi.

Oto ostrzeżenie!

Żądamy wszyscy zakazu wszelkiej napaści na inne narody!

Żądamy wszyscy zakazu wtrącania się zbrojnego w cudze sprawy!

Żądamy wszyscy wycofania obcych wojsk z Korei i pokoju zgodnego z wolą narodu koreańskiego!

Żądamy wszyscy zakazu broni masowej zagłady i zniszczenia!

Bracia Chłopi wielkiego Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zapewniamy Was, że wraz z Wami będziemy co dzień niestrudzenie pracować i walczyć o umocnienie naszego sojuszu i braterstwa krajów obrony pokoju, o pomnożenie ich sił w walce o pokojową przyszłość całej ludzkości.

Chłopi całego świata, uroczyście zapewniamy Was, że nie będziemy żałować ani sił, ani trudu, aby wraz z braćmi robotnikami, wraz ze wszystkimi ludźmi na świecie, wywalczyć trwały pokój i jasną przyszłość.

Razem — silni jednością chłopów i robotników wszystkich krajów, obronimy pokój przed zamachami wrogów ludzkości. Wielkie niezwyciężone są nasze siły.

Pokój zwycięży wojnę!

Bomby na dzieci i kobiety

PEKIN (PAP) Radio Phenian donosi, że barbarzyńskie bombardowania spokojnych miast i wsi koreańskich przez lotnictwo amerykańskie nie ustają. Przed kilku dniami trzy samoloty amerykańkie zrzuciły kilkanaście bomb na rynek w Seulu. W chwili bombardowania na rynku znajdowało się kilkadziesiąt osób, które przyszły po wodę. Zabitych zostało 14 kobiet i 10 dzieci, 40 osób odniosło ciężkie rany. Tegoż dnia wieczorem kilka samolotów amerykańskich ponownie bombardowało Seul, zabijając i raniąc wiele osób.

GOA bazą wojenną USA

LONDYN (PAP). Z Bombaju donoszą, że St. Zjdnoczone całkowicie opanowały pod względem gospodarczym i politycznym kolonię portugalską Goa, położoną na zachodnim wybrzeżu Indii. Niedawno przybyli tam oficerowie amerykańscy, którzy rozpoczęli budowę lotniska wojskowego w miejscowości Marmagan. „Ekspreci" amerykańscy sprawują kontrolę nad radiostacją portugalską w Goa, cenzurując wszystkie audycje.

MIN. WYSZYŃSKI wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej CSR

MOSKWA (PAP) W dniu 9 bm. min. spraw zagr. ZSRR Wyszyński wydał śniadanie na cześć przebywającej w Moskwie czechosłowackiej delegacji rządowej.

Na śniadaniu obecni byli: wicepremier i min. spr. zagr. Republi Czechosłowackiej — Siroky min. handlu zagr. Gregor, min. przemysłu — Kliment, ambasador Czechosłowacji w ZSRR — Kraibich, wicemin. handlu zagr. — Dworzak, wicemin. przemysłu — Rejna, eksperci delegacji oraz radcowie ambasady Czechosłowackiej.

Z radzieckiej strony obecni byli: wicepremier ZSRR — Mikojan, min. handlu zagr. ZSRR — Mienczykow, min. elektrowni ZSRR — Żimerin, min. przemysłu elektrycznego ZSRR — Kabanow, wiceministrowie spr. zagranicznych ZSRR — Gromyko i Ławrentiew, wiceministrowie handlu zagr. ZSRR — Kumykin i Łoszakow, sekr. gen. ministerstwa spr. zagr. ZSRR — Podcerob, przedstawiciel handlowy ZSRR w Czechosłowacji — Morozow, oraz odpowiedzialni pracownicy ministerstwa handlu zagr. ZSRR i min. spraw zagr. ZSRR.

Śniadanie odbyło się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Zagraniczna młodzież zwiedzi Nową Hutę

ZAKOPANE (PAP) Z Zakopanego wyjechali przedstawiciele młodzieży postępowej z Anglii, Danii i Holandii. Młodzież po dwutygodniowym pobycie w domach wypoczynkowych „Orbisu" odjechała do Krakowa, gdzie zwiedzi Nowa Hutę i zabytki miasta.

Nowa maszyna rotacyjna ruszyła w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP) W drukarni nr 2 Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych w Łodzi odbyła się uroczystość uruchomienia wielkiej maszyny rotacyjnej, wyremontowanej i oddanej do użytku dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

Na uroczystość przybył prezes Centralnego Zw. Spółdzielczego prof. dr Oskar Lange.

Okoliczności, w jakich wyremontowano rotację oraz jej znaczenie dla rozwoju zakładów przedstawił zebranym dyrektor naczelny ZWS Drabarek.

Maszynę wydobyto z gruzów we Wrocławiu. Do remontu i dorobienia brakujących części przystąpiono po przewiezieniu jej do Łodzi w grudniu 1949 r. Prace te były prowadzone pod doświadczonym kierownictwem wybitnego fachowca inż. Brzyńca. Uruchomienie maszyny pozwoli drukarni podnieść produkcję o 40 proc. Nowa rotacja posiada zdolność drukowania miesięcznie 50 ton papieru.

Gorące podziękowanie pracownikom drukarni złożył prezes Centralnego Związku Spółdzielczego prof. dr Oskar Lange, który wśród owacji zebranych uruchomił maszynę.



I LIGA

Kolejarz (W-wa) — CWKS 2:1 (1:1
Górnik (Radlin — Związkowiec (Krak.) 1:0 (1:0).
Górnik (Bytom) — ŁKS Włókniarz 4:2 (1:2).
Ruch (Bytom) — Budowlani (Chorzów) 2:1 (0:0).
Ogniwo (Krak.) — Gwardia (Kraków) 1:3 (0:0).
Kolejarz (Pz) — Związkowiec (Pz) 2:0

II LIGA

Włókniarz (Chodaków) — Stal (Sosn.) 4:2
Budowlani (Gl.) — Widzew 2:3
Ogniwo (Częst.) — Ogniwo (Tarnów) 0:3
Ogniwo (Bytom) — Kolejarz (Przem.) 5:1
Stal (Kat.) — Związkowiec (Chełmek) 5:1

O WEJŚCIE DO II LIGI

Górnik (Wałbrz.) — Gwardia (Bydg.)0:1
Gwardia (Słupsk) — Budowlani (Pz) 4:1
Gwardia (Warsz.) — Gwardia (Białystok) 7:2
Górnik (Knurów) — Górnik (Zabrze) 2:1
Spójnia (Kr.) — Stal (Dąbrowa) 1:0
Stal (Mielec) — Stal (Stal. Wola) 0:1

STAL (Bydg.) — BUDOWLANI (Tor.) 7:1 W ZAPASACH

BYDGOSZCZ (maj). W meczu zapaśniczym o mistrz. pom. kl. A miejscowa Stal pokonała Budowlanych (Toruń) 7:1. Wszystkie walki zakończyły się przed czasem. Wyniki techniczne w kolejności wag (na I miejscu Stal): Witt II pokonał w 2 min. Wiśniewskiego, Kitowski zwyciężył w 1 min. Skowrońskiego, Witt I położył na łopatki w 5 min. Jasińskiego, Potocki w 2 min. zwyciężył Szwejkowskiego, Wietrzykowski uległ w 4 min. Drozdowskiemu, Swiderski pokonał w 11 min. Szarmacha, Łoboda I w 3 min. położył na łopatki Nadrowskiego i Wieczorek zwyciężył w 2 min. Malawę.

REKORD POLSKI MROZOWNY

GRUDZIĄDZ (tp). Podczas zawodów pływackich młodzieży szkolnej, w których startowało 48 zawodniczek i zawodników Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz) pobiła rekord Polski na 400 m klas. A, uzyskując czas 6:59,09.

ZWIĄZKI ZAWODOWE — ZS GWARDIA 11:5 W BOKSIE

BYDGOSZCZ (maj). W towarzyskim meczu pięściarskim pomiędzy ZS „Gwardia", a Związkami Zawodowymi okręgu bydgoskiego, jaki odbył się na kortach „Gwardii". zwyciężyła reprezentacja Zw. Zawodowych w stosunku 11:5.

Wyniki techniczne w kolejności wag (na pierwszym miejscu zawodnicy „Gwardii") Storazań uległ Niedźwieckiemu, Przybylski przegrał z Neumanem, Osowski uległ dobrze zapowiadającemu się Pawłowskiemu, Swatkowski zdobył punkty w. o. Derkowski przegrał z Nowakiem, Stypczyński uległ Łęgowskiemu, Zmorzyński pokonał Pietraszka. Niewczas nie rozstrzygnął walki z Błażejewiczem.

Walki stały na przeciętnym poziomie. W ringu sędziował Falkowski na punkty Kugacz, Góralewski i Kocoń.

Spotkanie powyższe było dla sportowej Bydgoszczy niespodzianką. Gdyby je odpowiednio zareklamowano, zgromadziło by niewątpliwie więcej widzów i dochód na odbudowę Warszawy byłby wyższy.



110

Razem z robotnikami usiłował zaprowadzić nieco porządku, by zorientować się w ogromie strat. Stwierdził, że parę tygodni upłynie, zanim tartak znowu ruszy. Zezłościło go to ogromnie, a jednocześnie dodało mu sił. Zupełnie zapomniał o swym stanie. Na sekundę nie usiadł.

Dopiero gdzieś około południa postanowił chwilę odpocząć.

— Słuchajcie, Okonek! — zawołał — Czas zrobić pauzę!

Ciężkim zmęczonym krokiem poszedł w kierunku biura. Szedł wolno, noga za nogą, dopiero teraz widząc, że jednak długotrwałe leżenie w łóżku znacznie go osłabiło.

Przed biurem stało dwóch mężczyzn. Jednego z nich znał. Wysoki, kościsty, pracował w tartaku, jako furman. Tłumaczył coś swemu towarzyszowi. Gdy ujrzał Sochę — momentalnie umilkł.

Andrzej przystanął.

— No i co... — powiedział — Jeszcze nie idziecie odpocząć?

Furman machnął ręką.

— Aaa.. ktoby tam odpoczywał... Właśnie mówię temu tu, że... — zawahał się i umilkł.

— Co mówicie? — pociągnął go za język Socha.

Kościsty chłop uśmiechnął się niepewnie i spojrzał w niebo, chmurne i brzydkie, jak i poprzedniego dnia.

Zbyt dobrze znał Socha ludzi, by nie zorientować się, że woźnica ma coś do powiedzenia, lecz jakiś lęk zamyka mu usta. Podszedł więc do niego i poczęstował papierosem.

— Mówcie śmiało... — powiedział tonem zachęty — Może akurat zauważyliście coś ciekawego...

Tamten jeszcze się namyślał. Widać było że jakiś lęk z powrotem wtłacza mu słowa do gardła. Z zakłopotaniem potarł dłonią czoło i spojrzał na swego towarzysza — niedużego chłopinę o wyblakłych oczach — jakby szukając tam rady i pomocy.

— Powiedz, powiedz! — usłyszał — Nie ma czego ukrywać...

Furman wziął papierosa i powiedział cicho:

— Jak pan uważa panie kierowniku, co to się stało z naszym tartakiem? Kto go podpalił?

Andrzej wzruszył ramionami.

— Milicja prowadzi dochodzenie i nie ulega wątpliwości, że wkrótce o tym będziemy wiedzieć...

— Aha, wkrótce... — powtórzył kościsty woźnica i patrząc Andrzejowi prosto w oczy rąbnął bez namysłu: — A mnie się wydaje, panie kierowniku, że podpalił go Łęski, stary Łęski!

Na twarz Sochy wybiegło zdziwienie. Wiedział wprawdzie, gdzie należało szukać wrogów, wiedział w czyim interesie leżała likwidacja tartaku, lecz nie sądził nigdy, że dr Leopold Łęski, człowiek poważny, mający z pewnością dobrze w głowie, zdecydowałby się na tak ryzykancki i niebezpieczny krok. Krok, który mógł mieć dla niego fatalne następstwa i na resztę życia zaprowadzić go do więziennej celi.

Z zainteresowaniem spojrzał na informatora. Stał przed nim, wysoki, kościsty, prostolinijny. Nie było w jego oczach fałszu.

— Słuchajcie... powiedział — To jest bardzo poważne oskarżenie. Sami to chyba rozumiecie. Myślę, że macie jakieś dowody którymi moglibyście je potwierdzić. Dlaczego tak mówicie, na jakiej podstawie wydaje wam się, że Łęski podłożył ogień?

Furman zaciągnął się dymem, obejrzał na boki i widząc, że nikt ich nie obserwuje — zaczął mówić:

— Mieszkam, panie kierowniku, niedaleko. O, tam, po drugiej stronie szosy. Wczoraj zasiedzieliśmy się trochę, bo przyjechał do mnie szwagier z Kielc. Gdy Igor począł walić w szynę, jeszcze nie spałem. „Słuchaj — mówię do szwagra — cosik się pali"! A szwagier wyszedł przed dom i zobaczył łunę. Przylata i krzyczy: „Toć wasz tartak"! Aż mi się zimno zrobiło! Odziałem kapotę i pędzę tutaj! Kotłowało się już na całego! Od razu wiedziałem, że to tu, ta stara szopa! Kiedym dochodził do szosy, słyszę — ktoś się śmieje! „Ki licho?" — myślę. Przystanąłem. Strach mnie przeszedł porządny. Ciemno, choć oko wykol, w tartaku pożar, a tu ten śmiech! Jakiś diabelski śmiech!

Jeszcze teraz, gdy to opowiadał lśnił mu w oczach niepokój. Socha słuchał z wzrastającym zainteresowaniem.

— Mówcie dalej, mówcie!

— Nie wiedziałem, co robić! Ale tknęło mnie coś i myślę sobie — „poczekam, zobaczę tego śmieszka, niech wiem, kto tak się cieszy z naszego nieszczęścia". Zszedłem trochę ze ścieżki i czekam. Słyszę kroki. „No, mam cię, bratku! — pomyślałem i wychodzę z krzaków. I latarką w niego! Baterię mam silną, aż przymrużył oczy. A mnie zatkało. Patrzę — Łęski...

Przerwał na chwilę. Zgniótł i cisnął na ziemię niedopałek papierosa. Koniuszki uszów miał zaczerwienione, widać było, że po raz drugi przeżywa swą niezwykłą nocną przygodę.

— Poznaliście go na pewno?

— Chyba! Widziałem go tak, jak pana kierownika w tej chwili! Całki był umazany błotem bez kapelusza, brudny i spocony. Wyglądał strasznie. Popatrzyłem na niego i mówię: „Dobry wieczór, a co pan doktór tu robi?" Wtedy spojrzał się na mnie i krzyknął: „Nie twój interes, chamie"! Słyszy pan? „Chamie" powiedział! Dalbym mu ja teraz chama gdyby był trochę młodszy!

Z życia ZSRR

Moskiewski, obecnie budujący się hotel „Sowietskaja" otrzyma od zespołu zakładów ceramicznych im. Łomonosowa 300 jedynych w swoim rodzaju waz porcelanowych. Widnieją na nich wizerunki Kremla, stacji metra, Placu Czerwonego oraz inne widoki stolicy Zw. Radzieckiego.

* * *

Ogród botaniczny Akademii Nauk ZSRR wzbogaci się o niezwykle rzadką roślinę „welwiczję", rosnącą na pustyni Kalahari w Afryce. „Welwiczja" jest darem Uniwersytetu Jenajskiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

* * *

Na południu Primorja (Daleki Wschód) założono 48 doświadczalnych plantacji herbaty. Doświadczenia wykazały, że południowe rejony kraju primorskiego doskonale nadają się do masowej uprawy krzewów herbacianych.

* * *

W oddziele białych kruków Państw. Publ. Biblioteki Historycznej w Moskwie przechowuje się 50 tys. unikalnych i starych książek. W trzech czwartych są to książki rosyjskie. Honorowe miejsce zajmują inkunabuły-książki wydane przed rokiem 1500. Biblioteka posiada ich 80.

* * *

Słynny tulski grawer — M. Poczukajew, nagrodzony za pracę orderem Lenina, wykonał na szkiełku wielkości monety 8 artystycznych grawiur. Widoczne są one tylko przez mikroskop. Jedno z tych arcydzieł przedstawia portret twórcy rosyjskiego karabinu — S. Mosina. Portret posiada szerokość 0,4 mm.

* * *

Stacje maszynowo-traktorowe otrzymały pierwszą partię nowych kombajnów do wybierania kartofli. Kombajny te, skonstruowane przez A. Czirkunowa, wykopują kartofle, odrzucają nać i ziemię, a czyste kartofle układają w koszach, które po napełnieniu są automatycznie wyładowywane. Kombajn do wybierania kartofli jest jedną z najbardziej skomplikowanych maszyn. W ciągu jednego dnia może on sprzątnąć przeszło 3 ha kartofli.

* * *

Zagadnieniem ochrony pracy i podniesienia techniki bezpieczeństwa w przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego zajmowało się w bieżącym roku 19 naukowo-badawczych instytutów i laboratoriów Centralnej Rady Związków Zawodowych. Zrealizowano przeszło 100 nowych poczynań, mających na celu polepszenie zdrowotnych warunków pracy. M. in. rozwiązane zostało zagadnienie stworzenia normalnej temperatury w przędzalniach lnu przedsiębiorstw włókienniczych. Dotychczas podgrzewano w wannie z wodą o temperaturze powyżej 45 stopni każdą nić lnianą, wskutek czego temperatura w oddziale była zbyt wysoka, a powietrze za wilgotne. Obecnie opracowano emulsję, której zastosowanie usunęło konieczność podgrzewania wody.

Ciechocinek w planie 6-letnim

Koło tężni solnych powstanie miasto zdrowia dla świata pracy

Ciechocinek, we wrześniu.

Gorące źródła solankowe i ich wysokie właściwości lecznicze sprawiły, że Ciechocinek już dawno przekształcił się w prawdziwą perłę Kujaw. Wokół źródeł i tężni solnych, mających znaczenie nie tylko przemysłowe jako źródło surowca dla warzelni soli lecz także — lecznicze — powstawał z biegiem czasu wielki ośrodek kuracyjny o rozgłosie europejskim. Do Ciechocinka zjeżdżali się chorzy na reumatyzm oraz cierpiący na różne porażenia i tutaj doznawali uzdrowienia. Szczególnie licznie bywali w Ciechocinku młodociani pacjenci, cierpiący na paraliż dziecięcy (Heine Medina) i chorobę Little'a (skutki zapalenia opon mózgowych). Dorośli kurowali tutaj niedowłady porażenia, krzywicę, gościec stawowy, choroby nosa, gardła i inne. Do Ciechocinka przyjeżdżali z różnych stron kraju i Europy kuracjusze najprzeróżniejszego autoramentu z kalectwem a po odbyciu kuracji wracali zdrowi i pełni energii życiowej.

Niestety, w ustroju kapitalistycznym dobrodziejstwa tego olbrzymiego bogactwa narodowego mogły spływać jedynie na możnych tego świata. Człowiek pracy nie mógł czerpać zdrowia z przyrodzonych bogactw narodowych.

Ciechocinek rozrastał się pod kątem widzenia służby dla ludzi bogatych. Budowano więc luksusowe pensjonaty. Każdy krok chorego w Ciechocinku musiał być hojnie opłacany groszem. Jako miejscowość kuracyjna dla ludzi bogatych, Ciechocinek był nastawiony do usług leczniczych tylko wiosną i latem.

Tak było do 1945 r. Od tej chwili datują się tutaj radykalne zmiany. Władze ludowe postanowiły przekształcić Ciechocinek na uzdrowisko dla całego świata pracy otwierając dostęp do przyrodzonych bogactw narodowych. W pensjonatach zainstalowano ośrodki wczasów pracowniczych o charakterze wypoczynkowym, lecz z przewagą wczasów leczniczych. Równocześnie państwowy i społeczny aparat uzdrowiskowy przystąpił z całą energią do inwestycji materialnych aby chorym ludziom pracy umożliwić kurację także w okresie jesiennym i zimowym.

Część tego olbrzymiego zadania zdołano już wykonać, lecz główne prace doczekają się swego spełnienia dopiero w ramach Planu 6-letniego, który w dziejach Ciechocinka będzie stanowił przełomową epokę. Plan ten przewiduje rozbudowę Ciechocinka kosztem kilku miliardów złotych. Do 1955 r. wybudowanych zostanie 5 sanatoriów po 200 łóżek każde i odpowiadające potrzebom świata pracy nowoczesne urządzenia lecznicze.

Główne roboty inwestycyjne rozpoczną się w roku przyszłym. Plan na 1951 r. przewiduje budowę wspaniałej cieplicy z najnowocześniejszymi urządzeniami, jak: leżalnie, masaże, mechanoterapia, gimnastyka lecznicza itp. Wzniesione zostanie sanatorium ortopedyczne dla kalek (dzieci i dorosłych) ze specjalnym basenem ortopedycznym, warsztatami, szkołą zawodową itp. Zakończona również będzie w stanie surowym budowa pierwszego sanatorium na 200 łóżek dla chorych na reumatyzm.

Na 1952 r. jest przewidziana budowa centralnego sanatorium dla klinik warszawskich z rentgenami, laboratorium i salami operacyjnymi. W latach 1953 i 1954 powstaną dalsze sanatoria wzorcowe. W roku 1955 wzniesiony zostanie wspaniały dom zdrojowy z pomieszczeniami dla przyjezdnych i urządzeniami kulturalnymi dla kuracjuszy (kino, teatr, biblioteka, świetlice, sale gimnastyczne i rozrywkowe itp.). Gmach ten stanie opodal parku zdrojowego na miejscu b. hotelu Muellera, który ulegnie rozbiórce.

Plan 6-letni stwarza więc wspaniałą wizję miasta zdrowia w Ciechocinku dla świata pracy. Trzeba jednak już dziś powiedzieć, że stworzenie ośrodka leczniczego w Ciechocinku o tysiącu łóżek wydaje się dziś gigantycznym przedsięwzięciem, lecz będzie w stanie zaspokoić tylko częściowo potrzeby lecznicze świata pracy. Zdaniem wytrawnych fachowców pełne pokrycie zapotrzebowania wynosi 5.000 łóżek. Nie mniej przeto wykonanie Planu 6-letniego będzie potężnym wkładem w społeczną służbę zdrowia dla klasy pracującej a perspektywy na przyszłość wskazują nam jak wielkie zaległości mamy do odrobienia, które niewątpliwie będą stałą troską władz ludowych.

Jedno jest dziś pewne, że dopiero Plan 6-letni wyprowadzi Ciechocinek z dotychczasowego prowizorium leczniczego i narodowe bogactwa w służbie zdrowia odda na użytek klasy pracującej możliwie w najszerszym zakresie. Dalsze plany muszą być poświęcone uzupełnieniu tego wielkiego dzieła, które unicestwiać będzie krzywdę społeczną.

Sam Ciechocinek jest w ogólnym Planie 6-letnim tylko stosunkowo małym fragmentem, lecz na jego przykładzie widzimy jak wielkie zadanie ma przed sobą budownictwo socjalistyczne i pojmujemy doskonale jak potrzebny jest pokój, by te przeogromne zadania wykonać. Wykonamy je z nadwyżką.

Z. W.

LUDZIE FILMU

Iwan Peltcer



Peltcer należy do grona aktorów starszego pokolenia, a do filmu zaangażowano go po kilkuletnim doświadczeniu i sukcesach na deskach scen moskiewskich jak i leningradzkich. Podobnie jak na scenie tak i we filmie odtwarza przeważnie postacie ludzi „w starszym wieku", zapaleńców sprawy idei, o którą walczą, nie pozbawionych jednakże humoru i dowcipu. Stąd też niejednokrotnie widz uważać mógłby go za komika lub wesołka, którym jednak nie jest. Ten charakter ról odpowiada jemu najwięcej i w takich właśnie rolach oglądaliśmy go najczęściej.

Po raz pierwszy oglądaliśmy go w czołowej roli górnika z Donbasu w filmie Leonida Łukowa Wielkie życie" oraz w drugiej części tego filmu stanowiącego w sobie jednak osobną całość pt. „Ojcowie i dzieci" („Było to w Donbasie"). Występuje w bardzo realistycznym filmie z okresu najazdu hitlerowskiego na Związek Radziecki pt. „Ona broni ojczyzny", po czym nakręca film z okresu Rewolucji Październikowej „Ostatnia noc". W mniejszej roli występuje w filmie „Samotny żagiel" według powieści Katajewa, znanej nam z odcinków powieściowych gazet jak i z wydania książkowego. Występuje w 2 dalszych filmach „Klęska szpiega" (rola błazna cyrkowego) oraz „Konfrontacja" (rola krawca). Ostatnio widzieliśmy go w wesołej komedii „Córka marynarza", jako „oszukanego" przez swą córkę — ojca.

Obecnie wszedł na ekrany obraz nakręcony wprawdzie w 1939 r. a więc jeden z wcześniejszych jego filmów, w którym gra postać Tarasa, starego Kozaka „wiernego swemu buntowniczemu przywódcy". Obraz ten nosi tytuł „Stiepan Razin".

Szkolą się nowi odzieżowcy

ŁÓDŹ (k) Jednym z czołowych aktualnych zagadnień przemysłu odzieżowego w Polsce jest dostarczenie temu rozwijającemu się przemysłowi nowych wykwalifikowanych pracowników Zagadnienie to interesuje nie tylko kierownictwa fabryk odzieży ale i społecznie dojrzałych fachowców-odzieżowców. Dowodzą tego liczne samorzutne wypadki zgłaszania przez wykwalifikowanych odzieżowców chęci kształcenia pracowników niewykwalifikowanych względnie podnoszenia kwalifikacji pracujących już w tym przemyśle pracowniczek i pracowników.

I tak w Zakładach im. dr Sterlinga tzw. taśmowi Pietrzak i Walicki rozpoczęli szkolenie 12 pracowników, w Zjednoczeniu Guzikarskim zorganizowane zostanie w tych dniach szkolenie 10 pracowników, w „Wólczance" szkoli się obecnie 16 szwaczek, w Zakładach im. płk. dr Wieckowskiego trzy wzorowe robotnice Bombrychowa, Sołtysiakowa i Karmelita wyszkolą do końca roku 13 osób, w Zjednoczeniu Przemysłu Kapeluszniczego jeden z pracowników (Nockowski) szkoli 6 formiarzy.

Szkolenie odbywa się z myślą o potrzebach jakie nakłada na przemysł Plan 6-letni.

Świadczenia ubezpieczeniowe dla dzieci

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26. 7. 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 297) wprowadziło jednolite warunki uprawnień do świadczeń dla dzieci oraz świadczeń w razie śmierci dziecka, przysługujących na podstawie: ustawy o ubezpieczeniu społecznym rozporządzenia Prezydenta RP., o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i dekretu o ubezpieczeniu rodzinnym.

W myśl cytowanego na wstępie rozporządzenia za dzieci, dla których przysługują świadczenia, uważa się dzieci własne i przysposobione osoby ubezpieczonej lub korzystającej ze świadczeń oraz dzieci obce, wychowywane i utrzymywane przez tę osobę, jeżeli zostały przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności.

Jeżeli przynajmniej jedno z rodziców dziecka żyje i może mu zapewnić utrzymanie, dziecko to może być uznane za wychowywanie i utrzymywane przez inną osobę, gdy osobie tej została powierzona opieka nad dzieckiem przez władzę opiekuńczą. Nie dotyczy to wnuków i dzieci współmałżonka. Prawo do rent sierocych z ubezpieczenia emerytalnego dla dzieci obcych przysługuje, jeżeli wzięcie na wychowanie i utrzymanie nastąpiło co najmniej na rok przed śmiercią osoby, po której należy się renta.

Uprawnienia przysługują do ukończenia przez dziecko 16 lat życia. Dla dzieci uczęszczających do wszelkich szkół uprawnienia przysługują do ukończenia 24 lat życia. Z uprawnień tych korzystają również bez względu na wiek dzieci, które są trwale niezdolne do zarobkowania, jeżeli niezdolność ta powstała w okresie do lat 16 (wzgl. w przypadku przedłużenia powyższego czasokresu ze względu na uczęszczanie do szkoły, w okresie do lat 24).

Uprawnienia do świadczeń dla dzieci nie przysługują, jeżeli dziecko jest uprawnione do świadczeń z tytułu własnej pracy oraz w razie zawarcia przez nie związku małżeńskiego.

Osobom pobierającym renty wypadkowe przysługują uprawnienia do świadczeń dla dzieci lub w razie śmierci dziecka, jeżeli niezdolność do zarobkowania (spowodowana wypadkiem w zatrudnieniu lub chorobą zawodową) wynosi co najmniej 50 proc.

Świadczenia pieniężne dla dzieci powinny być przez osobę pobierającą je przeznaczone na potrzeby dziecka. Świadczenia te nie podlegają zaliczeniu na ewent. należne zobowiązania alimentacyjne przyznane w drodze sądowej.

Prawo do rent sierocych i dodatków do renty ubezpieczonego, przysługujących dla dzieci nie odpowiadających określonym wyżej warunkom, ustaje z dniem 15. 2. 1951 r. Świadczenia, do których prawo powstało dopiero na podstawie omówionego rozporządzenia, będą udzielane najwcześniej od dnia 1. 9. 1950 r.

(T. P.)

Brazylia Dutry na usługach USA

Brazylia. Słowo to wywołuje w fantazji legendarny krajobraz tęsknoty. Zatoka Rio de Janeiro, puszcza nad Amazonką, bogate plantacje kawy — oto obrazy, które kształtują się w umyśle. Lecz poza sylwetką Rio de Janeiro, w którym lśniące samochody amerykańskie mkną bezgłośnie po szerokich asfaltowych alejach, kryje się wielki cień. W tym cieniu mozolnie pracuje cały lud brazylijski, pracuje na rachunek amerykański, pracuje pod knutem dyktatora Dutry. Krociowe fortuny miliarderów amerykańskich rosną na nędzy straszliwie eksploatowanej ludności brazylijskiej. Jankesi znaleźli w Dutrze marionetkę, która jest powolna wszystkim ich wymaganiom.

Weźmy do rąk encyklopedię Larousse'a z XX w. Znajdujemy tam: „Brazylia jest republiką arystokratyczną, w której prawo głosu posiada zaledwie czwarta część ludności. Pozwala to odsunąć od udziału w sprawach państwowych murzynów, mulatów i metysów".

Ta rasistowska zasada stosowana w Brazylii, pozwala nam wyobrazić sobie w całej rozciągłości nędzę ludu, który z swej ziemi wydobywa złoto, mangan, żelazo, węgiel, szlachetne kamienie i tysiące innych skarbów, które Dutra dostarcza swoim amerykańskim mocodawcom, pozwala nam wyobrazić sobie faszystowskie metody, które stosuje znienawidzony rząd brazylijski.

Bogactwa narodowe Brazylii znajdują się pod absolutną kontrolą trustów północno-amerykańskich. Rudę żelaza eksploatuje amerykańska kompania „Vale Do Ris Doce", kierowana przez amerykańskiego pułkownika. W kapitałach partycypuje nowojorski Import-Export Bank. Monopol w eksploatacji manganu posiada największy metalurgiczny trust na świecie — „United States Steel Corporation", sięgający swymi mackami, do Lafaiete i Amapa znajdujących się na najdalszej północy Brazylii, do Santo Antonio i Sesus w pobliżu Bahia. Wszystkie zakłady metalurgiczne w kraju pracują w rytm instrukcji otrzymywanych z USA.

Jankesi jednak nie zadawalają się położeniem ręki na życie ekonomiczne Brazylii. Zakładają oni na jej terenie liczne bazy wojskowe jak np. Pina w Pernambuco, Val de Cas, wielki wojskowy port lotniczy na użytek Amerykanów, Parnamirin w okolicach Rio Grande do Norte. Podbój Brazylii przez amerykańskich imperialistów idzie dalej. Armia brazylijska została zorganizowana na modłę amerykańską i zaopatrzona w sprzęt pochodzący ze Stanów Zjednoczonych.

Lud brazylijski nie przygląda się jednak obojętnie temu wszystkiemu. Pod kierunkiem sekretarza generalnego Partii Komunistycznej Brazylii, Luis Carlosa Preste'a organizuje walkę o swą niepodległość, walkę o pokój. Każdy patriota brazylijski staje gotów do walki na apel Prestesa, który nosi przydomek „Bojownika nadziei". Apel ten brzmiał: „Organizujcie szeroki, wspólny front walki przeciw wojnie, przeciw imperializmowi północno-amerykańskiemu, walki o niepodległość Brazylii".

WISŁA perłą uzdrowisk polskich

Wisła, w sierpniu.

Polska dzisiejsza posiada tyle uzdrowisk wszelkich typów morskich, nizinnych i górskich, że nic dziwnego, że pewne nowe stają się modnymi atrakcjami, a o innych dawniejszych czasami się zapomina. Tak się n. p. przedstawia sprawa ze Szczawnicą, która niegdyś była zwana „Perłą zdrojowisk polskich" czy nawet ich „Królową" a na którą w ostatnim czasie zwrócono znowu uwagę, ale z charakterystycznymi przydatkami jak: „Szczawnica — uzdrowisko zapomniane" itp.

Jeśli chodzi o Wisłę to nie można jej nazwać uzdrowiskiem zapomnianym. Cieszy się ona pełną frekwencją i stanowi nadal wielką ostoję dla mieszkańców Katowic, Bytomia, Rybnika, Cieszyna i innych niezbyt oddalonych miast. Już mniej się spotyka osób z Krakowa a zupełnie mało z Warszawy i Łodzi.

Muszę jednak zaznaczyć, że Wisła powinna zwrócić na siebie szczególną uwagę Łodzian. Jest ona bliżej Łodzi, niż szereg innych uzdrowisk górskich. Wyjeżdżając z Łodzi o godzinie 6-tej rano przyjeżdża się do Katowic po 11-tej, czeka się w Katowicach do godz. 6-tej wieczór i wyjeżdża się z Katowic po 6-tej, przyjeżdża się do Wisły po 9-tej wieczór.

> **Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie**
> ***Pokój to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.***

Gdyby Ministerstwo Komunikacji było w możności wprowadzić w sezonie pociąg z Katowic do Wisły zaraz koło południa to wyjechawszy z Łodzi o 6-tej rano możnaby już około 3-ciej popołudniu być w Wiśle. Mowa tutaj o pociągach osobowych. O ile prędsza byłaby podróż gdyby był pociąg pośpieszny.

Wisła, leżąca w powiecie cieszyńskim, w woj. śląskim, jest jednym z największych uzdrowisk polskich. Położona w pobliżu źródeł Wisły u stóp Baraniej Góry jest wsią rozciągającą się na przestrzeni 70 km. W najbliższym sąsiedztwie Wisły leży znane uzdrowisko Ustroń (z kąpielami borowinowymi i źródłami żelazistymi) i Istebna, słynna z zabytków folklorystycznych Wisła składa się z trzech części: Wisła Centrum, Wisła Dziekcinek, Wisła Głębce i pasiada stację kolejową z każdej z trzech części. Istnieje tutaj szereg domów wypoczynkowych FWP poza tym liczne pensjonaty i wille z pokojami do wynajęcia. Wisła ma piękny „Dom Zdrojowy" z salą restauracyjną i dancingiem, kino, liczne sklepy (wśród nich piękny wielki sklep wzorcowy) itd.

Wisła stanowi długą doline wśród gór, przez którą płynie początkująca rzeka Wisła. Jest tutaj wspaniała panorama zielonych stoków górskich nieprzebrana ilość bliższych i dalszych spacerów i wycieczek. Terenów do rozbudowy uzdrowiska mnóstwo.

Winniśmy się wszyscy Wisłą szczególnie zainteresować zarówno gdy chodzi o letnie urlopy jak i kilkudniowe wycieczki.

Podajemy to między innymi pod rozwagę „Orbisu", który ma tutaj swoją placówkę i pensjonat a także pobyty zimowe.

Tadeusz Hilarowicz.

KULTURA i SZTUKA

Nr 34 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 9. 1950

Wojciech Natanson

„Księżyc nad Nidą"

Pierwsza książka Kornela Filipowicza, („Krajobraz niewzruszony"), otrzymała w roku 1948 nagrodę miasta Krakowa. Młody prozaik znalazł się wtedy w imponującym towarzystwie, gdyż dwa lata wcześniej tę samą nagrodę dostał za poezję Julian Przyboś, a rok przedtem — za swoją twórczość dramatyczną Jerzy Szaniawski. Napozór niewiele łączyło tych trzech pisarzy i trudno ich ze sobą zestawiać. A jednak, jest pewna cecha wspólna: stawianie sobie zadań najbardziej ambitnych, najbardziej trudnych.

Słowo „krajobraz" mieści się w tytule pierwszej książki Filipowicza. Nazwa książki obecnie wydanej jest także malarska, słowa „księżyc nad Nidą", zaczerpnięto z wiersza Norwida — to już jest całkowity krajobraz. Widzimy rzekę płynącą poprzez pola oraz księżyc nad tą rzeką. I to nie jakąś rzekę nieokreśloną, abstrakcyjną, ale ściśle wybraną: Nidę. Taki właśnie „krajobrazowy" dobór tytułów nie jest chyba przypadkiem. Zdaje się że wynikał on z natury pisarskiej autora, z właściwości jego talentu — a zarazem określał w pewnym stopniu jego założenia artystyczne i sposób ujmowania zjawisk. „Co dzień od rana wrzawa stugłowego tłumu dzieci towarzyszyła życiu tych dwojga ludzi, jak szum rzeki przepływającej pod oknami" — tak, (pięknie zarazem i celnie) obrazuje Filipowicz na samym prawie wstępie życie dwojga wiejskich nauczycieli.

„Od tylu lat rzeka ta przepływała przez niski korytarz szkoły, ileż pokoleń starło tu płaskie tafle piaskowca, zaokrągliło krawędzie schodów...".

Autor operuje w tym wypadku raczej efektami dźwiękowymi, ale nie zmienia to istoty rzeczy bo i same dźwięki, np. szum rzeki, układają mu się w sensie plastycznym, a nie muzycznym. Kiedy indziej wygląda to jeszcze wyraźniej. Np. na początku drugiego rozdziału poznajemy nastrój nauczycielki Bukowskiej: „Ileż razy przechodziła już w myśli drogę aż do miejsca, dokąd udał się jej mąż! Była to pusta, lekko wzniesiona płaszczyzna pól między lasem a rzeką. O tej porze podeschnięta od wierzchu a od spodu rozmiękła, gorsza niż bagnisko, bo chwytająca stopy jak w kleszcze i obciążająca buty kilogramami balastu...". Dalej możemy już na przykładzie Bukowskiej obserwować sam mechanizm tego odtwarzania krajobrazów: „...Bukowska stara się przezwyciężyć i zatrzymać bieg szybkonogiej wyobraźni, która przenosi ją ponad dobrze znanymi odcinkami drogi. Nie udaje się jej jednak zmusić myśli do wleczenia się krokiem piechura. Oto wyszła z domu, zamknęła poza sobą furtkę, robi kilkanaście kroków, mijając mostek na strudze, i nagle, jak uniesiona powietrzem ponad łąkami i polami, w tejże chwili znajduje się u zakrętu, skąd już niedaleko do sąsiedniej wsi". Krajobraz podwójnie dynamiczny, ukształtowany jest równoległym opisem ruchu wyobraźni i mijania przedmiotów.

Ale te malarskie, plastyczne elementy nie są w książce Filipowicza celem samoistnym. Szum rzeki uzmysławia nam szurgot butów dziecięcych, krajobraz w ruchu to obrazowe wytłomaczenie niepokoju nauczycielki Bukowskiej o męża. Niema tu żadnej dowolności, liryzm malarski nie rozsadza sam opowiadania, jak to się działo przed kilkunastu laty w powieściach surrealistycznych. Krajobraz dlatego odgrywa poważną rolę w „Księżycu nad Nidą", że przedmiotem książki są dzieje pewnej grupy ludzkiej na wsi, walczącej podczas ostatniej wojny przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Życie tej grupy, to jest oddziału Batalionów Chłopskich, jest najściślej związane z rytmem przyrody. Ruch oporu uchwycony jest tutaj w pewnym charakterystycznym, specjalnym momencie: na nieuchwytnym pograniczu między konspiracją a partyzantką. Nauczyciele, młodzież i chłopi, formujący tę grupę, w każdej chwili gotowi są chwycić za broń i iść do lasu. Ale ten moment, który w okolicznościach naturalnych powinien trwać bardzo krótko, przedłuża się. Życie na pograniczu, na wąskim przesmyku, w niebezpiecznej i chwiejnej równowadze nawpół tajnego, a nawpół jawnego oporu—a to wszystko pokazuje autor interesująco, sugestywnie i barwnie.

Padały u nas głosy, zupełnie nieuzasadnione — że kompleks spraw i zagadnień, związanych z tragicznym pięcioleciem okupacyjnym, został już dostatecznie pokazany w naszej literaturze powojennej.

Filipowicz, który pisał swą książkę przed trzema laty, przynosi jednak na ten temat rzeczy zupełnie nowe. Nikt jeszcze, — o ile mi wiadomo nie uzmysłowił tak mocno i tak jasno udziału nauczycielstwa w walce bohaterskiej. Bohater „Księżyca nad Nidą" pracuje tak naturalnie i spokojnie, jakby spełniał swe obowiązki normalne. Autor nie używa ani jednego patetycznego słowa, zapoznając nas z tym człowiekiem, który działa jako nauczyciel, a równocześnie prowadzi tajne komplety i najniebezpieczniejszą, najbardziej intensywną, najbardziej aktywną pracę szkoleniowo — wojskową w B. CH. Spokój, prostota, umiar, nie opuszczają autora nawet w tych chwilach, gdy wiedzie swego bohatera poprzez aresztowanie, tortury śledztwa i złudne nadzieje więzienne aż do obozu koncentracyjnego. Myślę, że choćby ze względu na tę postać należałoby przełożyć „Księżyc nad Nidą" na obce języki.

Świat, który wie już wiele np. o Lidicach i konspiracji francuskiej, który ma do tej pory bardzo niejasne pojęcia o życiu polskim, mógłby się z lektury tej książki wiele dowiedzieć i nauczyć o Polsce z roku 1944.

Książka Filipowicza raczej się urywa, niż kończy. Nie wiemy, jaki był los ostateczny Bukowskiego i jego towarzysza niedoli Łuniewicza, w obozie. Nie wiemy jak będzie wyglądać dalsze życie wspaniałego chłopaka wiejskiego, Józka Cieśli, który został następcą Bukowskiego i napróżno próbuje ocalić swego dawnego szefa.

Nie odgadniemy co się stanie z panią Bukowską. Można przypuszczać, że Filipowicz da nam dalszy ciąg swej powieści. Można w każdym razie powiedzieć, po przeczytaniu „Księżyca nad Nidą", że nadzieje, które rodził „Krajobraz niewzruszony" były uzasadnione, że polskiej prozie współczesnej przybył tęgi, oryginalny i świadomy talent.

SPOJRZENIE NA WARSZAWĘ



Pomnik Adama Mickiewicza

Wacław Kubacki

WARSZAWA

Z cyklu „Kartki na wietrze":

Już dawno przestał zarastać zielskiem spalony pejzaż mego dzieciństwa. Chłopskie koniki w zawody z autami wywożą za rogatki startą na proch Warszawę.

Trzon zwalonego mego domu boleśnie przebija, jak kość strzaskana, tkankę wspomnienia.. Pociski skruszyły, ogień wytrawił ciemne zaułki, które zdobiła freskami stuletnia pleśń. Gruz na zawsze zasypał lochy i piwnice, by nie mieszkali w nich ludzie. Zachłysnęły się nagle przestrzenią ciasne podwórka, gdzie wyrachowany architekta ołówek dzieciom odmawiał słońca.

Na żyznym ruin gruncie wystrzelił bujny las rusztowań. Krzepną żelazem i betonem nowych domów pacierzowe słupy. Jak nieustanny obieg krwi od ziemi krąży aż po gzymsy nieba wapno i piasek, cegła i drzewo, cement i stal. Kilof zmienia zmęczoną łopatę. Wyczerpanej taczki pracę podejmuje niestrudzony dźwig.

Wiosenny powiew kołysze na linach wiadra z murarską zaprawą. Na zawieszonych na powietrzu kładkach ludzkie kukiełki w robotniczych bluzach przedstawiają natchniony poemat. Próbuje kominów, jak nowych gwizdawek, nadwiślański wiatr. Olśniony słońcem błyszczy nikiel. Gra roziskrzone w oknach szkło i płonie miedzią dach. Nagie ramiona współczesnych Herkulesów toczą dymiącą asfaltu kadź i zamieniają jezdnię na lustro.

Z artyleryjskiej pożogi ocalałe drzewa, niezniszczalnego życia manifesty, odkwitły sokami dziejowej wiosny i zapraszają śpiewne, mazowieckie ptaki na nowe mieszkanie do miasta.

Miesiąc w dole ulicy Książęcej śmiało zachodzi drogę latarniom. Ucieka wysoko nad czarną rzekę przed pełnią Mariensztackich lamp. Ginie w błękitnych i szarych zmierzchu mgłach Warszawa legendy. O świcie wstaje Warszawa nowa, budowana z naszych najpiękniejszych snów.

Robotnik, co gasi wapno, łączy ogień z wodą. My przepalamy historię gorączką bieżących dni. Murarze dum nie podnoszą na kielniach nową stolicę. Pochwalmy ich twórcze dłonie, śpiewajmy zapał i trud.

Jan Koprowski

KOREA I MY

W Korei lasy, łąki, wzgórza,
zorzy wieczornej łuna.
Księżyc w jeziorach chmur się nurza
jak na Mazowszu u nas.

Sosny wysokie, w przestrzeń bijące,
pełne liryzmu brzozy.
I jedno wielkie źródło: słońce
miłości, piękna, grozy.

Kartofle — białym w polu kwiatem,
uśmiech — pszenicą kłośną.
Mijają zimy, wiosny, lata,
dzieci się rodzą i rosną.

Korea dziś ojczyzną naszą
i nie mów, że jej nie znasz.
Wróg na nią spadł — drapieżny jastrząb,
pęta ją, dusi, kiełzna.

To jakby w ciebie wbijał pazury
i serce chciał rozkrwawić.
Nasze są koreańskie chmury
płynące do Warszawy.

Kraj syna ludu Kim-Ir-Sena
twoją ojczystą troską.
Wróg ciskający bomby na Phenian
zawisa i nad Polską.

Wroga jak zwierza knei przegnać.
Nie wierz, że wróg daleko.
Korea wolna i niepodległa
naszą zaszumi rzeką.

Popłynie Wisłą, zagra chatom,
z zielonych chluśnie stoków.
Jedna dziś dla nas, granica świata,
a tą granicą — POKÓJ.

Stanisław Czernik

„LIPNICKI ŚWIAT"

Teodor Goździkiewicz należy dziś do najbardziej wyróżniających się prozaików, piszących na tematy wiejskie.

Pozycję jego w powieściopisarstwie współczesnym utrwaliła powieść „Lipnicki świat". (1949). Rozplanowanie utworu, opracowanie poszczególnych cząstek, precyzyjny mechanizm zazębień, umiejętne zamknięcie całości — wszystko to świadczy o wielkiej czujności i rozległych możliwościach pisarskich Goździkiewicza. Nie ma tu pisania „od ręki", każdy fragment poddany zabiegom cyzelatorskim, stylizacja utworu utrzymana w jednolitym tonie realistycznej relacji, przy zmiennej rytmice, dostosowywanej do okoliczności. Dialogi oszczędne, uzasadnione, konieczne świadczą o dramatopisarskim wyczuciu autora. Ambicja dopowiedzenia wszystkiego do końca wywołuje czasem wrażenie przerostu, pewnej drobiazgowości w ujęciu szczegółów, ale nie ma tu niczego z przypadkowych dygresji.

Tematem „Lipnickiego świata" jest przekrój życia zapadłej wioski gdzieś w okolicach Łodzi w roku 1937. Spojrzenie na wieś nieco odgórne, można powiedzieć z okna nauczycielskiego, toteż dokładniejszą analizą objęte są raczej szczyty środowiska lipnickiego. Chociaż autor wprowadza do akcji wszystkie elementy zróżniczkowania klasowego we wsi, wyrobników parobków, fornali, małorolnych, średniaków i „kułaków", kreśląc ich typy z bezspornym obiektywizmem, to główny jednak zasięg obserwacji obejmuje postacie czołowe: nauczycieli, ziemianina, księdza, bogatych chłopów. Inaczej zapewne nie można było rozwiązać głównych założeń powieści. Goździkiewicz wykazuje, jak układał się los poczynań nowatorskich w ówczesnych Lipnicach. Przykładem jest rozwój spółdzielni, zawiązanej wskutek zabiegów młodego zapaleńca Gajka.

Autor odkrywa mechanizm przechodzenia tej organizacji pod wpływy księdza, dziedzica i bogaczy, wykazuje, jak beznadziejnie, a nieraz kompromitująco kończyły się odruchy buntownicze lub reformatorskie chodzących luzem i niedostatecznie uświadomionych klasowo działaczy wiejskich. W sposób pośredni, w zgodzie z prawdą historyczną, udowadnia, że w ówczesnym ustroju nie było możliwości gospodarczego podniesienia, a każda próba została łatwo udaremniona przez machinacje wrogich czynników odgórnych.

Osoby działające w „Lipnickim świecie" otrzymały dobrą podbudowę psychologiczną, co nie znaczy by autor bawił się w zbytnie psychologizowanie. Goździkiewicz nie zapomina o ważnym wpływie kategorii gospodarczych na decyzje bohaterów powieści, umiejętnie stara się przedstawić proces psychiczny odbywający się w związku z tym w osobowości bohatera. Dzięki temu postacie chłopów nabierają pełnej prawdy życiowej.

„Lipnickiemu światu" należy się wysokie miejsce wśród powieści chłopskich.

List z Wybrzeża

O letni sezon muzyczny

Sprawa racjonalnego i skutecznego wychowania muzycznego społeczeństwa drogą urządzania imprez artystycznych jest dla przyszłości kultury muzycznej naszego kraju bardzo ważną zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy Ministerstwo Kultury i Sztuki prowadzi donioslą akcję umuzykalnienia starszego społeczeństwa. Nie pomyślano jednak dotychczas o wszczęciu przemyślanej celowej akcji koncertowej w ośrodkach wypoczynkowych, aktualnej szczególnie w sezonie letnim. A przecież właśnie tu, gdzie słuchacz-wczasowicz wolny zupełnie od fizycznych lub umysłowych zajęć zawodowych jest wyjątkowo receptywny na wrażenia artystyczne, byle by mu się ich dostarczało w odpowiedniej formie, otwiera się duże pole działania dla czynników kulturalnych, w tym wypadku muzycznych. Specjalnie predestynowane do tego rodzaju akcji są oczywiście tereny nadmorskie i górskie, skupiające zwykle większe rzesze letników i mające często korzystne dla urządzenia imprez muzycznych warunki. Wyróżnia się pod tym względem teren gdański, na którym znajduje się sławna już od kilkudziesięciu lat ze względu na wyjątkowo dobrą akustyczność kotlina leśna w której dawano od bezmała pół wieku plenerowe przedstawienia operowe ściągające dziesiątki tysięcy słuchaczy z wielu krajów Europy. Wskrzeszenie tej placówki może mieć doniosłe znaczenie nietylko wychowawczo-artystyczne dla nas samych, ale i znaczenie propagandowe dla naszej kultury na terenie międzynarodowym. Prócz tego działalność takiej opery leśnej pobudziłaby niewątpliwie naszych kompozytorów do intensywniejszej twórczości na polu u nas dotąd dość słabo uprawianym, zwłaszcza że mogła by ona dać impuls do szukania nowych form kompozycyjnych, których wymaga teatr pod gołym niebem, co z kolei wpłynąć mogło by ożywczo na rozwój tego dzisiaj już nieco skostniałego gatunku twórczości muzycznej. Niemniej ważne są i inne dziedziny muzyki- począwszy od sztuki lekkiej a skończywszy na najpoważniejszej twórczości symfonicznej, którą właśnie tutaj, w czasie wakacyj, stopniowo przyswajać można słuchaczowi „masowemu", byle by się programy koncertów dobrze przemyślało i odpowiednio układało. A jakżeż duże możliwości koncert. dają znakomite organy oliwskie, które w połączeniu z amatorskimi zespołami chóralnymi można doskonale wykorzystać do wykonywania zarówno współczesnej, jak i szczególnie dawnej muzyki wokalno-instrumentalnej. Tu wreszcie na Wybrzeżu w miesiącach letnich wykonywać można nie tylko w zamkniętych salach, ale i na wolnym powietrzu, muzykę wszelkiego rodzaju od lekkiej (w jej najbardziej wartościowej formie) poprzez serenady wokalne i instrumentalne, aż do największych kantatowo-oratoryjnych utworów włącznie. Potrzeba do tego tylko trochę pomysłowości i dobrej organizacji.

Kiedy po ostatniej wojnie zaczęto organizować życie muzyczne na Wybrzeżu, zdawało się, że sprawa ruchu koncertowo-operowego w sezonie letnim znajdzie rychło pomyślne rozwiązanie, tym bardziej, że na terenie gdańskim stworzono oprócz szkół muzycznych wszystkich trzech stopni m. in. również Filharmonię Bałtycką i Studio Operowe. I istotnie już pierwsze kroki w tym kierunku poczyniono. Zaczęto organizować sezonowe koncerty symfoniczne na terenie Opery Leśnej, które nb. spotkały się w ubiegłym sezonie z dużym uznaniem ze strony letników oraz sporadyczne koncerty wokalno-instrumentalne w słynne katedrze Oliwskiej, jak również koncerty solistów w Sopocie; wreszcie zapowiedziano na rok bieżący otwarcie letniej opery leśnej, której bazę artystyczną stanowić miało Gdańskie Studio Operowe. Tym czasem w roku bieżącym nietylko nie zrealizowano zapowiedzi urządzenia leśnych przedstawień operowych, ale nawet skasowano cykl plenerowych koncertów symfonicznych, chociaż urządzane bezplanowo i rzadko koncerty solistów w Sopocie czy organowo-wokalne w Oliwe, cieszyły się olbrzymią frekwencją. Mimo aspołecznie wysokich cen nie mogły wspomniane koncerty sopockie zaspokoić głodu artystycznego nawet części szerszych mas letników i dlatego również nie mogły w żaden sposób spełnić zadania kształcenia kulturalnego letników.

Za ten niewłaściwy stan rzeczy odpowiedzialne są przede wszystkim czynniki muzyczne z województwa gdańskiego. Sprawa ma jednak znaczenie i zasięg ponadlokalny, i wymaga rychłego i gruntownego rozwiązania dla dobra naszej kultury muzycznej.

Dr Leon Witkowski.

Z Notatnika

Czyn godny naśladowania

Zarząd Krajowy Związku górników czechosłowackich oraz dyrekcja Kopalń Zagłębia Ostrawsko — Karwińskiego postanowiły, w związku z nadchodzącym „Dniem Górników", rozdzielić wśród przodujących górników tego Zagłębia — dzieła sztuki, jako nagrody za większą wydajność i dobry przykład dla innych. Z funduszów współzawodnictwa wydzielona została poważna kwota na zakup dzieł sztuki: obrazów, rzeźb, grafiki i ceramiki artystycznej. Piękna i mądra ta inicjatywa wzbudziła powszechne zainteresowanie tak wśród robotników czechosłowackich jak i w świecie artystycznym.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 11 września 1950 r.
Katolicki: Adolfa, Jacka
Słowiański: Iscisława

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Wystawa: Sztuka Przedhistoryczna

W dniu 13 września 1950 r. o godz. 14 w Bydgoszczy w auli szkoły podstawowej im. Ludwika Waryńskiego przy Pl. Wolności nr 9, nastąpi otwarcie Muzealnej Wystawy Objazdowej pod nazwą „Sztuka Prehistoryczna".

Wystawa ta została starannie opracowana i przygotowana przez znakomitych naukowców i w wyczerpujący sposób poinformuje nas o rozwoju sztuki przedhistorycznej w pierwszych przejawach rozwoju społecznego.

Podając powyższe do wiadomości, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Kultury prosi dyrekcje zakładów naukowych, szkół podstawowych i kursów, oraz rady zakładowe fabryk i instytucji o zorganizowanie zbiorowych wycieczek na tę wystawę w celu jej spopularyzowania.

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 10 do 18 w czasie od 13 do 20 września 1950 r. Wstęp bezpłatny.

Niedziela pod znakiem spółdzielczości

Uroczyście obchodziła wczoraj Bydgoszcz Dzień Spółdzielczości pod hasłem walki o pokój i realizacji planu 6-letniego.

Uroczysta akademia odbyła się w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Referat pt. „Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości" wygłosił mgr. Maksymowicz, który scharakteryzował dotychczasową działalność spółdzielczości w całym kraju oraz zadania w planie 6-letnim.

W tej chwili spółdzielczość polska liczy 5,5 mil. członków, co w stosunku do ogólnej liczby ludności Polski jest dużym osiągnięciem. W planie 6-letnim przewiduje się wzrost placówek handlu detalicznego o przeszło 100 proc. W r. 1955 liczba zakładów zbiorowego żywienia wzrośnie o 11.000.

O roli związków zaw. prac. spółdzielczych w realizacji planu 6-letniego mówił sekretarz Zw. Zawodowego Prac. Spółdz. Kühn. Zadaniem Zw. Zaw. Prac. Spółdz. w planie 6-letnim jest wyeliminowanie handlu prywatnego, mobilizacja pracowników placówek handlu uspołecznionego oraz wprowadzenie i propagowanie współzawodnictwa pracy.

Po wygłoszonych referatach przewodniczący prezydium Gosiewski wręczył nagrody w postaci książek i czeków pieniężnych przodownikom pracy i wybitnym spółdzielcom m. Bydgoszczy.

*

W świetlicy PZBM przy ul. Leśnej odbyła się akademia Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Chem.-Farm.-Mineralnych.

Inż. S. Bassak w referacie na temat wykonania zadań produkcyjnych w roku bieżącym podkreślił znaczenie kolektywnej wspólnej pracy, dającej o wiele lepsze wyniki i przyczyniającej się do szybszej realizacji planu 6-letniego.

Następnie ogłoszono wyniki konkursu gazetek ściennych. Pierwszą nagrodę za najlepszą gazetkę ścienną otrzymała Spółdzielnia Pracy „Wulkanizator" z Bydgoszczy. Za najlepszy referat o spółdzielczości Spółdzielnia Pracy „Wulkanizator" również została nagrodzona.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe poszczególnych Spółdzielni Pracy.

Z Życia Str. Dem.

W dniu 9 bm. w lokalu świetlicy Spółdzielni Wydawn. „Zryw" odbyło się zebranie Koła Miejskiego S. D. w Bydgoszczy i Koła Śródmieście b. Stronnictwa Pracy na którym nastąpiło włączenie b. członków Stronnictwa Pracy do Stronnictwa Demokratycznego na szczeblu Koła.

Zebraniu przewodniczył prezes Koła Miejskiego S. D. kol. mgr. Holak.

Referat polityczny wygłosił wiceprezes Pow. Kom. S. D. — kol. mgr. Motylewski. Omówił on w nim wyczerpująco aktualne wydarzenia międzynarodowe, podkreślając zaborcze plany imperialistów anglosaskich, ich napaść na naród koreański i bombardowanie bezbronnej ludności cywilnej.

Prelegent naświetlił następnie rozwój przyjaznych stosunków Polski Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Społeczeństwo polskie winno zrozumieć szczere zamiary wobec Polski Ludowej Niemców, budujących w swym kraju socjalizm. Należy walczyć z pozostałościami uprzedzeń wobec narodu zgrupowanego w N. R. D., by każdy obywatel polski czynnie realizował współpracę obu państw, co leży w interesie sąsiadujących ze sobą narodów.

Z kolei prelegent przeszedł do zagadnień planu 6-letniego w przekroju krajowym i woj. bydgoskiego.

Z kolei delegat na Krajowy Kongres Obrońców Pokoju — przewodn. Miejskiego Kom. Obrońców Pokoju — kol. dr J. Piechocki przedstawił zebranym szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, w którym wzięła udział delegacja Korei, Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz innych narodów.

Referat organizacyjny wygłosił kol. mgr. Holak, podając zebranym do wiadomości uchwały Rad Naczelnych b. Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Demokratycznego, którymi Stronnictwo Pracy zgłosiło swój akces do bardziej politycznie dojrzałego Stronnictwa Demokratycznego.

Prelegent zapewnił członków b. Stronnictwa Pracy, że w szeregach Stronnictwa Demokratycznego nie będą się czuli obco i znajdą odpowiednie warunki do pracy dla dobra Polski Ludowej.

Referat organizacyjny wykazał m. in. wszystkie błędy popełnione tak przez członków b. S. P., jak również i przez członków S. D., oraz wskazał drogę, po której należy kroczyć i to w atmosferze zgody i wzajemnego zaufania, w celu mobilizowania mas członkowskich do twórczej realizacji gigantycznych zadań Planu Sześcioletniego, na rzecz zapewnienia światu trwałego pokoju.

W nawiązaniu do referatu organizacyjnego zapoznano nowych kolegów ze statutem Stronnictwa Demokratycznego.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. kol. kol.: poseł Trzebiński, dr Piechocki, Jagielnicki, red. Trella, sekretarz P. K. S. D. — Donczewski, oraz inni. Prowadzona na wysokim poziomie dyskusja wykazała pełne zrozumienie dla zagadnień poruszonych w referatach.

Pod koniec zebrania uzupełniono Zarząd Koła przez dokooptowanie nowych członków z b. S. P. w osobach kol. kol.: mec. Jana Kozłowskiego, Stefanii Przybyszówny, Mieczysława Paszko i Hilarego Wilińskiego.

Nowoskompletowane władze Koła, jak również i członkowie, zobowiązali się pod sztandarem Stronnictwa Demokratycznego, wiernego sojusznika klasy robotniczej towarzyszyć tej klasie w drodze do socjalizmu.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Poniedziałek — nieczynny.

KINA

Pomorzanin — Wyspa szczęścia, **Polonia** — Upiór w operze, **Wolność** — Pustelnia parmeńska I s., **Orzeł** — Zdradzieckie skały, **Gryf** — uMzyka i miłość, **Bałtyk** — Kopciuszek, III seans — Skarb, **Bagatela** — Trójka treff.

Seanse: Pomorzanin, Wolność: 16, 18.15, 20.30, Orzeł, Bałtyk: 15.30, 17.45, 20, Polonia, Gryf: 16, 18, 20, Bagatela: 19.

DYŻUR APTEK

Apteka Plastowska, ul. Śniadeckich 21, telefon 22-42, Przy Placu Teatralnym, ul. Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

Ważne telefony: Kom MO 25-16, Pog. Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27 Inf kolej 11-87.

PROGRAM RADIOWY
Na fali bydgoskiej — Wtorek, 12. 9. 50 r.

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 14.15 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Fryderyk Chopin — drugi koncert fortepianowy f-moll w wyk. Margarity Long (płyty). 16.50 Audycja z cyklu „Książka, którą warto przeczytać" fragment powieści Brzestowskiej pt. „Bezrobotni Warszawy". 22.15 Opowiadanie Haliny Filutowicz pt. „Dla ciebie Warszawo". 22.25 Muzyka operetkowa z płyt.

Z samolotów zrzucano wieńce dożynkowe

Z Bydgoszczy na dożynki do Lublina wyjechała 700-osobowa delegacja chłopów woj. bydgoskiego.

Podczas gdy barwny korowód delegatów maszerował z własną kapelą ludową przez ulice Bydgoszczy, z samolotów zrzucano na pochód wieńce dożynkowe.

Uroczystość pożegnania nastąpiła na Pl. Wolności, skąd delegaci udali się na dworzec.

Młodzież holenderska i angielska w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (j) W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych przybyła do Bydgoszczy 45-osobowa wycieczka młodzieży holenderskiej i angielskiej. Wycieczka zwiedza Polskę i przyjeżdża do Bydgoszczy ze Szczecina.

Goście, których bardzo uroczyście powitano na dworcu, zwiedzą w dniu dzisiejszym Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn, Liceum Pedagogiczne, gdzie spotkają się z młodzieżą polską, a następnie wyjadą do jednej ze spółdzielń produkcyjnych w powiecie żnińskim. Szczegóły podamy osobno.

Dożvnki w Żninie

ŻNIN (c) W parku Góra na przedmieściu Żnina odbyły się doroczne dożynki z udziałem 14 gromad. W uroczystości dożynkowej wzięli udział przedstawiciele partii władz gminnych i gromadzkich, organizacji młodzieżowych, ZSCh., LK, spółdzielczości oraz ludność z całej okolicy.

Z Bydgoszczy na 2 samochodach z PZBM przybył chór „Harmonia" z prezesem honorowym Fr. Faleńczykiem i dyrygentem Wł. Wittstockiem oraz ekipa łączności z kierownikiem ob. Hofmanem na czele.. Korowód, w którym brały udział liczne gromadzy, otwierał traktor ciągnący maszyny rolnicze. Po za tym defilowali chłopi małorolni, robotnicy, oraz młodzież w strojach regionalnych na wozach, maszynach rolniczych i innych pojazdach.

Po odśpiewaniu przez chór „Harmonia" hymnu państwowego i „Międzynarodówki" dożynki zagaiła krótkim przemówieniem p. Maria Jasińska, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący GRN Stanisław Walczak.

Z kolei wręczono tradycyjne wieńce dożynkowe jako pierwszemu — przewodniczącemu Gm. RN Walczakowi 2 wieńce, następne zaś wieńce otrzymał prezes Gminnego Zw. Sam. Chł. Dziubek, kierownik ekipy Hofman, przodownicy pracy Żurek i Grycza. Poza tym wyróżnieni zostali przez wręczenie dyplomów pp. Stefan Wiśniewski, Marcin Machi i Józef Duch.

W części artystycznej wykonały zespoły poszczególnych gromad z gromadą Wojcin na czele i ekipą z Bydgoszczy różne tańce zespołowe i solowe, deklamacje oraz wystąpiły: chór „Harmonia" i chór meski przy świetlicy cukrownia Żnin, które wykonały pod kierunkiem dyryg. Wittstocka i dyr. Leśniewskiego pieśni ludowe, robotnicze itd.

Dodatkowa rejestracja analfabetów woj. bydgoskiego w październiku

W sali posiedzeń WRN odbyła się wojewódzka konferencja pełnomocników dla spraw walki z analfabetyzmem, celem ostatecznego zlikwidowania analfabetyzmu w woj. bydgoskim.

Ze sprawozdań złożonych przez delegatów powiatowych wynika, że w większości powiatów, z powodu nieumiejętnego wykorzystania organizacji masowych w uświadamianiu znaczenia akcji A. W., nie wykonano zadań, jakie nałożył rząd Polski Ludowej w zwalczaniu analfabetyzmu. Najgorzej wywiązały się Bydgoszcz i pow. włocławski. Niektóre, jak powiat i miasto Inowrocław wywiązały się ze swego zadania zadowalająco, ale mimo tego pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Na konferencji ustalono ostateczny termin zlikwidowania analfabetyzmu w woj. bydgoskim, mianowicie do 21 grudnia 1951 r.

Delegaci powiatowi zobowiązali się jeszcze przed tym terminem zakończyć akcję na swoich terenach. Stan i potrzeby woj. bydgoskiego w zakresie likwidacji analfabetyzmu omówił inspektor Dobrowolski. Na terenie woj. bydgoskiego będzie przeprowadzona dodatkowa rejestracja analfabetów w drugiej połowie października br. Do całkowitej likwidacji trzeba będzie zmobilizować wszystkie siły. Zadaniem organizacji społecznych i nauczycielstwa, będzie: brać żywszy, niż dotychczas, udział w akcji, przez zwiększoną opiekę nad kursami i nauczaniem indywidualnym. Ważnym czynnikiem w przeprowadzaniu tego będą terenowe komisje społeczne. O ich znaczeniu mówił dr Skopowski.

W dyskusji zebrani podkreślii, że nie tylko organizację masowe ale i całe społeczeństwo winno wziąć żywy udział w akcji zwalczania analfabetyzmu. (b)

Słuszna polityka „Domu Książki"

ŚWIECIE (WK). Nie ma w Świeciu n. W. ani w powiecie miejscowości, gdzie by podczas ważniejszych wydarzeń, gromadzących większe skupiska ludzi, nie zjawiła się książka przed oczyma przechodnia. Do wszystkich miejscowości dociera bowiem z książkami „Dom Książki", który wychodzi z założenia, że im więcej przyzwyczai się oko ludzkie do patrzenia na książkę, tym więcej zachęci się masy do jej nabywania i czytania.

Podczas ostatnich uroczystości dożynkowych, jak i podczas Święta Lotnictwa można było zauważyć liczne stoiska z książką, dostosowaną do uroczystości i środowiska. Książka dociera do domów, do strzech i zagród chłopskich i robotniczych.

Przy boisku Świtały na Wilczaku powstanie kąpielisko

IV sesja Bydgoskiej Rady Narodowej trwała 2 dni. Pierwszy dzień poza załatwieniem szeregu spraw organizacyjnych Rady — jak przyjęcie nowych członków Rady, wybór II wiceprzewodniczącego oraz częściowa zmiana składu i uzupełnienie do 12 członków 10 komisji przy Prezydium MRN — poświęcony był składaniu sprawozdań przez instytucje i organizacje naszego miasta.

Na wstępie — jak już informowaliśmy Czytelników — sprawozdanie z wykonania uchwał II sesji MRN i z działalności Prezydium MRN za okres ostatnich 3 miesięcy złożył w imieniu Prezydium MRN — jego przewodniczący K. Maludziński.

Wiceprzewodniczący MRN Januszewski złożył następnie sprawozdanie z przebiegu prac FGM i Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, a na zakończenie pierwszego dnia obrad Miejska Rada Narodowa zapoznała się ze sprawozdaniem z dotychczasowej działalności i zamierzeniami na rok 1950/51 Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy stoł. m. Warszawy.

Na drugi dzień obrad swej czwartej sesji MRN powróciła do Ratusza. Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacji analfabetyzmu na terenie Bydgoszczy, złożone przed Radą przez podinspektora Chmieleckiego, po czym Rada, przeprowadziwszy kilka poprawek, uchwaliła projekt budżetu MRN na rok 1951.

Na zakończenie obrad IV sesji MRN zajęła się aktualną już niemal od roku sprawą budowy kąpieliska na terenie Bydgoszczy. Jak już informowaliśmy kilkakroć naszych Czytelników, komisja badająca okolice projektowane na założenie kąpieliska, stwierdziła, że ani teren Jachcic, ani okolice ul. Fordońskiej nie nadają się do tego celu ze względu na poważny procent zanieczyszczenia wody. Za jedynie możliwe miejsce do budowy kąpieliska uznano teren przy boisku Świtały na Wilczaku. Sprawa ta definitywnie rozstrzygnięta zostanie na następnej sesji MRN.

Sesję zakończono uchwaleniem planu pracy poszczególnych komisji i wolnymi wnioskami. (z)

SPORT

KOLEJARZ (Bydg.) — GWARDIA (Szcz) 3:0

BYDGOSZCZ (t). W meczu piłkarskim o mistrz. II Ligi Kolejarz (Bydg.) pokonał Gwardię (Szczecin) 3:0 (3:0) uzyskując bramki przez Nowaka (2) i Adamowicza. Ciekawa była tylko pierwsza połowa gry, w której zdecydowanie szybsza drużyna gości często zagrażała bramce Kolejarza, ten natomiast z niespodziewanych wypadów uzyskał trzy bramki. Po przerwie tempo wybitnie osłabło, gdyż obydwie drużyny opadły na siłach.

Gwardia była drużyną bardziej zaawansowaną technicznie i miała 70 proc. z gry. Wyróżnił się w jej zespole Suchogórski i Foryszewski w napadzie oraz Sawicki w pomocy. W Kolejarzu najlepiej wypadła pomoc oraz formacje defensywne z brawurowo broniącym Czarneckim na czele. Słabo wypadł atak, przy czym szczególnie blado zagrał tym razem Andrzejewski.

Sędziował Szczepański (Kraków).

KOLEJARZ (Tor.) — BUDOWLANI (Św) 2:2

TORUŃ (wł). W meczu piłkarskim o mistrz. II Ligi Kolejarz (Toruń) nieoczekiwanie zremisował z outsiderem tabeli — Budowlanymi (Swidnica) w stosunku 2:2 (1:1). W pierwszej części meczu przeważali goście, po przerwie natomiast Kolejarz, który jednak dopiero w ostatniej minucie gry uzyskał wyrównanie.

Bramki dla gości uzyskali Sarzyński i Waruga, dla Kolejarza Grzybowski i Drapiewski. Podczas meczu doszło do ekscesów, w czym winę ma słabo sędziujący Wilgowski z Gdańska.

KOLEJARZ (Gd) W TORUNIU

TORUŃ (ko). Odbył się tu turniej gier sportowych z udziałem drużyn Kolejarza (Gdańsk). W siatkówce żeńskiej Kolejarz (Gd.) pokonał Kolejarza (Tor.) 2:1, w koszykówce męskiej Kolejarz (Gd.) pokonał Kolejarza (Tor.) 30:29, uległ natomiast Budowlanym (Tor.) 33:44.

WYŚCIG KOLARSKI POCZTOWCÓW

BYDGOSZCZ (maj). Eliminacyjny wyścig kolarski pocztowców na szczeblu obwodowym zgromadził na starcie 34 uczestników. Trasa wyścigu wynosiła 20 km i biegła z Bydgoszczy do Brzozy i z powrotem. Wyścig ukończyli wszyscy zawodnicy.

Pierwsze miejsce zajął dobrze jadący Betke (PPK Ruch) w czasie 36:30, na drugim miejscu uplasował się Budek (Solec Kuj.) 36:35, na trzecim Woźniakowski (Bydgoszcz 2) 36:36, czwartym — Tkaczuk (Ciele) 36:39, dalej Swierczek (Bydgoszcz 1), Baumgart (PPK Ruch).

W dniu 24 bm. odbędzie się wyścig na szczeblu okręgowym, w którym weźmie udział po czterech zawodników z każdego obwodu. W dniu 1 października, z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju, odbędzie się w Warszawie wyścig główny na dystansie 30 km z udziałem 6 zawodników z każdego okręgu.

O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ BRDY

BYDGOSZCZ (maj). W długodystansowym wyścigu kajakowym o Błękitną Wstęgę Brdy na trasie Koronowo — Bydgoszcz (35 km) startowało 50 osad z Warszawy, Torunia, Piły, Chełmży, Koronowa i Bydgoszczy.

Wyścig rozegrano w trzech kategoriach. Składaki turyst. mężczyzn: 1. Spójnia W-wa (Bagiński, Flutkowski) 2:33,09. 2. Kolejarz Bydg. (Wachowiak, Olkiewicz) 2:40,16. Kajaki turyst. mieszane: 1. Spójnia W-wa (Kowalska B., Skwarski) — 2:27,34 2. Spójnia W-wa (Kowalska H., Szczepański) 2:30,01. Kajaki turyst. męskie: 1. Kolejarz Tor. (Wojciechowski, Gross) 2:23,18; 2. Spójnia W-wa (Górski, Majda) 2:23,55.

Ogólna punktacja: 1. Spójnia W-wa 178 pkt., 2. Kolejarz Tor. i Związkowiec Bydg. po 76 pkt. 3. Ogniwo Bydg. 71 pkt.

SPORT

Polska A — Polska B 13:5 w boksie

WARSZAWA. Na kortach CWKS odbyło się w sobotę spotkanie pięściarzy kadry reprezntacyjnej pod nazwą: Polska A. — Polska B. Zwyciężył zespół Polski A 13:5. W krótkim przemówieniu wygłoszonym przed rozpoczęciem walk, sekretarz WKKF oświadczył, że impreza ta jest jedną z wielu, w której sportowcy polscy wykazują przywiązanie do swojej stolicy, przeznaczając dochód na SFOS.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie Franciszkowi Szymurze dyplomu, nadającego mu tytuł zasłużonego mistrza sportu. Szymura oświadczył, że zaszczytne to odznaczenie jest bodźcem do dalszej wydajnej pracy i wyrazem opieki państwa ludowego nad sportem. „Dołożę wszelkich sił — mówił Szymura — aby godnie reprezentować sport polski, przyczynić się do podniesienia jego poziomu i wykonania Planu 6-letniego“.

W ringu zostają zawodnicy w. koguciej (na I miejscu bokserzy Polski A) — Faska i Kubowicz. Walkę wygrywa Faska, trzymając Kubowicza przez cały czas na dystans, pomimo usiłowań z jego strony, aby przejść do zwarcia. Dopiero w III rundzie Kubowiczowi wychodzi kilka ciosów, które robią na Fasce wrażenie.

W drugiej parze wagi koguciej spotkali się Kasperczak i Soczewiński. Walka zakończyła się zwycięstwem Kasperczaka, prowadzona była w półdystansie i zwarciu. Większość zwarć należy do Kasperczaka. W II rundzie Soczewiński stawia skuteczny opór, w trzeciej jednak traci szybkość i znów Kasperczak ma wyraźną przewagę.

W piórkowej Pasławski uległ Kurowskiemu, który w pierwszej rundzie skutecznie kontrował z defensywy. W drugiej, przyjmując narzuconą przez Pasławskiego walkę na półdystans, również ma przewagę. Końcówka i III runda należą do Kurowskiego.

W lekkiej — Sadowski pokonał Kempę. Sadowski bije dużo z obu rąk i jest cały czas w ataku. W II rundzie, kiedy zmniejszył tempo, Kempa przechodzi natychmiast do ataku. Trzecia runda należy powtórnie do Sadowskiego.

W półśredniej — Chychła zwyciężył Kwaśniewskiego. Pierwsza runda ma charakter remisowy. Obaj zawodnicy walczą na dystans. W drugiej Chychła zdobywa minimalną przewagę, natomiast w trzeciej atakuje i skutecznie trafia.

W średniej — Sznajder zremisował z Kraską. W I rundzie Sznajder kilka razy skutecznie trafia, jednak następnie Kraska idzie do przodu, prowadzi walkę w zwarciu, Sznajder zaś nie może narzucić odpowiadającego mu systemu walki, dużo inkasuje, nie mogąc skutecznie trafić.

W półciężkiej — Nowara zwyciężył Palińskiego. W I starciu walka prowadzona jest na dystans i runda ta należy do Nowary. W II rundzie Paliński coraz częściej dochodzi do głosu. W trzeciej Nowara ma wyraźną przewagę.

Półciężka II — Grzelak pokonał Glonkę, mając przez cały czas przewagę, wygrywając prawie wszystkie zwarcia i skutecznie blokując.

W ciężkiej — Jaskóła uległ Gościańskiemu. Gościański był szybszy, miał więcej do powiedzenia w zwarciach, Jaskóła zaś walczył nieczysto i otrzymał upomnienie za trzymanie.

Ogólnopolskie mistrzostwa zrzeszeń sportowych w gimnastyce

ŁODZ. W sobotę w hali na Widzewie rozpoczęły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w gimnastyce. W zawodach biorą udział wszystkie zrzeszenia, reprezentowane przez 116 mężczyzn i 108 kobiet. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta jest imponująca i świadczy najwymowniej, że gimnastyka zyskuje coraz większą popularność. W sobotę odbyły się ćwiczenia w klasie III.

W konkurencji kobiet I miejsce zdobyła Baranowska Stal — 46,85 pkt. przed Stiler Stal — 46,75 pkt. i Tochowicz Kolejarz — 46,35 pkt.

W klasyfikacji drużynowej w konkurencji kobiecej: 1) Stal — 186,50 pkt., 2) Górnik — 182,95 pkt. 3) Kolejarz — 180,35 pkt. 4) Włókniarz — 176,10 pkt.

W konkurencji męskiej zwyciężył Kocielski Górnik — 56,2 pkt., przed Konieczny Górnik — 55,15 pkt., i Mnochym Górnik — 55 pkt.

Drużynowo w konkurencji mężczyzn: 1) Górnik — 221,8 pkt., 2) Ogniwo — 215,35 pkt., 3) Stal — 215,25 pkt.

Kolarski wyścig pokoju w Bułgarii

SOFIA. Z okazji zbliżającego się terminu Krajowego Kongresu Pokoju w Bułgarii rozpoczął się wyścig kolarski na trasie długości ok. 1.900 km. Udziałem w wyścigu kolarze bułgarscy manifestują swą wolę utrzymania pokoju i równocześnie zbierają meldunki od bułgarskiego świata pracy, które przekażą Kongresowi w dniu 20 bm.

Stal (Pz.) - Stal (Gl.) 4:0 (0:0)

POZNAN (G). W spotkaniu o mistrzostwo ligi hokejowej poznańska „Stal“ pokonała imienniczkę z Gliwic w stosunku 4:0 (0:0), zdobywając bramki przez Reformatora 2 i Czajkę 2.

Liga waterpolowa

KRAKOW. CWKS Warszawa — Gwardia Kraków 6:3 (3:2) spotkanie przerwano na 4 min. przed końcem, z powodu zapadających ciemności.

Bramki dla CWKS zdobyli: Kanpiński — 3, Minartowicz — 2 i Kuśnierz; dla Gwardii Kękuś, Juchowski i Kasprzyk.

Kolejarz - Warta 32:21

POZNAN (G). Rozegrane finałowe spotkanie w piłce koszykowej drużyn żeńskich o puchar PZKSS między zespołami Kolejarza i Warty zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 32:21 (16:11).

Stal...

Raid samochodów ciężarowych

Kierowcy polscy przodują w swej kategorii

WROCŁAW. W trzeciem dniu międzynarodowego raidu techniczno doświadczalnego samochodów ciężarowych uczestnicy raidu przebyli etap Poznań — Wrocław, długości 440 km. Trasa prowadziła okrężną drogą przez Rawicz, Legnicę i Jelenią Górę. Trasa etapu była ciężka ze względu na górzysty teren i liczne ostre zakręty. Na tym etapie było stosunkowo więcej drobnych defektów, które nie przeszkodziły jednak kierowcom w przebyciu etapu bez punktów karnych za jazdę okrężną. Należy podkreślić dobrą organizację porządkową na trasie, co jest zasługą Departamentu Dróg Publicznych Ministerstwa Komunikacji i Komendy Głównej M.O.

Pod Jelenią Górą odbyła się próba przyśpieszenia na wzniesieniu. Polegała ona na przebyciu ze startu stojącego odcinka drogi na wzniesieniu długości około pół kilometra. Odcinek ten należało przebyć w jak najkrótszym czasie. Na wykonanie próby wyznaczono najdłuższy czas 66 sek. równy 60 pkt. Najlepiej wykonały próbę czechosłowackie wozy typu „Praga“. M. in. wóz nr 2 za najlepszy wynik próby — 49 sek. otrzymał nagrodę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Samochody polskie „Star 20“ wypadły nieco gorzej od węgierskich „Csepel“ lepiej jednak od ciężkich 7-tonowych „Skoda“.

KRAKOW. W sobotę, 9 bm. uczestnicy Międzynarodowego Raidu Techniczno-Doświadczalnego Samochodów Ciężarowych przebyli IV etap jazdy okrężnej Wrocław — Kraków, długości 254 km. Po drodze w Katowicach odbyły się próby: zrywu i hamowania na poziomie oraz próba zwrotności.

Próba zwrotności, która polegała na przejechaniu wyznaczonej trasy między słupkami oraz wjazdu przodem i tyłem na oznaczone pole, przyniosła sukces kierowcom polskim. Próbę wykonał najlepiej inż. Rychter, a pozostali Polacy uzyskali również bardzo dobre wyniki. Lżejsze i szybsze „Pragi“ wykazały gorszą nieco zwrotność, niż polskie „Stary“. Słabo natomiast w próbie zwrotności wypadli kierowcy węgierscy.

Próbę zrywu i hamowania wykonał najlepiej czechosłowacki kierowca Tuma. Drugim był Jędraszko. Pozostałe polskie „Stary“ wykonały tę próbę lepiej, niż węgierskie „Csepele“, co przy lepszych również wynikach w próbie zręczności dało polskim kierowcom zdecydowaną przewagę nad wozami węgierskimi w punktacji ogólnej w 2 kategoriach.

Jazda okrężna na IV etapie Wrocław—Kraków nie przyniosła żadnej ekipie punktów karnych. Wszystkie samochody przybyły do Krakowa bez poważniejszych defektów. Tym samym wszystkie wozy odbywają w dalszym ciągu jazdę okrężną bez punktów karnych.

Po czterech etapach w kategorii II, w której współzawodniczą ze sobą polskie „Stary“ i węgierskie „Csepele“, pierwsze cztery miejsca zajmują kierowcy polscy. Na I miejscu znajduje się inż. Rychter („Star“ nr 7) — 137,5 pkt., II. — Jędraszko „Star“ nr 4) — 138,7 pkt.

W niedzielę uczestnicy raidu mieli dzień przerwy.

Mistrzostwa łucznicze

KRAKOW. 9 bm. rozpoczęły się w Krakowie ogólnopolskie zawody łucznicze, które zgromadziły 60 zawodników, w tym 24 kobiety, z 9 klubów całego kraju.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano strzelanie długodystansowe. Wyniki techniczne:

Mężczyźni: 1) Mężkiewicz Kolejarz Poznań — 484 pkt., 2) Filip — Ogniwo Warszawa — 446 pkt., 3) Walewski Stal Poznań — 441 pkt. 4) Bobulski Związkowiec Kraków — 428 pkt., 5) Elke Unia Zgierz — 369 pkt.

Kobiety: 1) Kondracka Ogniwo Warszawa — 583 pkt., 2) Słupińska Związkowiec Gdynia — 446 pkt., 3) Malinowska Ogniwo Warszawa — 283 pkt. 4) Filip Ogniwo Warszawa — 258 pkt. 5) Jankowska Unia Poznań — 252 pkt.

Mistrzyni Polski Spychajłowa nie startowała z powodu choroby.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA WTOREK
12 września 1950 r.

5.00 Początek audycji i sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka z płyt. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. — 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Muzyka z płyt. 7.55 Program dnia. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa. — 18.20 Pieśni i arie kompozytorów francuskich. 18.40 Audycja 17 w wyk. baców radiowych „Na skalnym Podhalu“. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert zespołu instrumentalnego. 21.15 Audycja dla wsi. 21.30 Rezerwa. 22.00 „Kwadrans poetycki współczesnych poetów warszawskich“. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Wielkopolski

POZNAN (G). W przedostatnim dniu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Wielkopolskich rozegrano 5 finałów, do których weszli faworyci. Niespodzianek żadnych nie zanotowano.

Szczegóły gry przedstawiają się następująco: finał gry podwójnej juniorów: Kramer Droździński, Kanikowski Bul 6:3, 6:2. Gra pojedyncza pań — półfinały: Jaśkowiakówna Piątkowa 6:2, 6:4, Lamperska Tomaszewska 6:1, 6:4, finał Jaśkowiakówna Lamperska 6:4, 7:5. Gra pojedyncza panów — półfinały: Piątek I Szczawiński 6:1, 6:4, Tomaszewski Adamski 6:1, 6:4, finał Piątek Tomaszewski 6:0, 6:2, 6:0.

Finał gry mieszanej juniorów: Włodarczak Kramer—Lange Kanikowski 8:6, 6:2

Gra podwójna panów — półfinały: Palmowski Adamski, Tomaszewski Szczawiński 6:1, 8:10, 6:4, Piątek Stefański, Fraszewski Michalak 6:1, 8:6. Finał gry pojedynczej juniorek: Lange Szymkowiakówna 6:2, 6:4. Gra mieszana — półfinały: Tomaszewska, Piątek, Melosikowa, Rodzejczak 4:6, 6:2, 6:3, Jaśkowiakówna Tomaszewski, Adamska Fraszewski 7:5, 6:2, finał Tomaszewska Piątek, Jaśkowiakówna Tomaszewski 6:3, 6:3,

W poniedziałek rozegrane zostaną pozostałe finały w grze podwójnej panów, pojedyńczej juniorów i pojedyńczej starszych panów.

KROPLA WIEDZY (12)

Sposoby na ostrygi

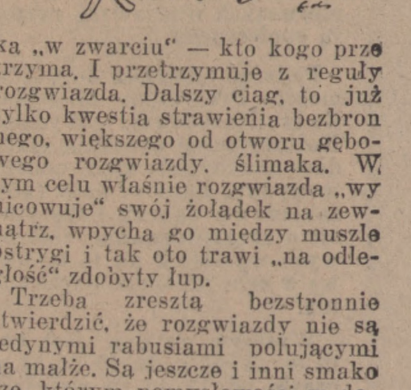
Chirurgia nasza doszła już zaiste do rzeczy niemal cudownych. Przeprowadzamy już operacje serca i mózgu, potrafimy przeszczepiać całe tkanki z jednego narządu na drugi, nawet z jednego osobnika na drugiego. Żyjemy jakże często bez nogi i bez rąk, czasem nawet bez głowy (choć nie jest to już zasługą chirurgii) ale jednej rzeczy, niezmiernie dla nas pożytecznej nie udało się nam jeszcze dokonać: trawić nazewnątrz.

Bo wyobraźmy sobie np. taki wypadek. Wybieramy się na imieniny do bogatej ciotki. Jedzenia w bród! Próbujemy tego i owego, trzeciego i czwartego. I co się okazuje? Nie zdążyliśmy nawet jeszcze wszystkiego spróbować, a oto już nas „zakorkowało“ na amen i nie pozostaje nam nic innego, jak tylko siedzieć i patrzeć, jak inni jedzą. Nic nam nie pomogą najnowsze zdobycze wiedzy, nic nam nie pomoże chirurgia. Żołądek nie jest niestety bezdennym worem.

A pomyśl no tylko, Czytelniku, co by można było zjeść, gdyby udało się go wynicować na zewnątrz i trawić wprost na talerzach!

Makabryczny pomysł prawda? Ale praktyczny. Cóż kiedy nie jest to niestety — mój wynalazek. Zastosowały go miliony lat temu niepozorne stworzonka morskie z typu szkarłupni — rozgwiazdy. Niewinne na pozór i mało ruchliwe, a w rzeczywistości jedne z najstraszniejszych rabusiów morskich siejące potworne zniszczenia wśród małży. Już sam pomysł nicowania żołądka dla trawienia ofiar większych od otworu gębowego mówi wiele, jeśli nie wszystko!

Rozgwiazdy — to smakosze morscy polujący na ostrygi. Trochę nam to dziwne może się wydawać, bo przecież powszechnie wiadomo, że ostrygi mają potężne wapienne skorupy, z którymi ludzie nawet z trudnością dają sobie radę! Ale rozgwiazda ma na to swoje sposoby. Oto swoimi licznymi nóżkami ambulakralnymi, które normalnie nie służą jej do poruszania się, przysysa się do obydwu skorup małża i poczyna je zwolna rozciągać. Przerażony ślimak zamyka się natychmiast na cztery spusty i czeka kiedy napastnik się odczepi. Ale napastnik ma czas. Rozpoczyna się mordercza, długotrwała wal-



ka „w zwarciu“ — kto kogo przetrzyma. I przetrzymuje z reguły rozgwiazda. Dalszy ciąg, to już tylko kwestia strawienia bezbronnego, większego od otworu gębowego rozgwiazdy, ślimaka. W tym celu właśnie rozgwiazda „wynicowuje“ swój żołądek na zewnątrz, wpycha go między muszle ostrygi i tak oto trawi „na odległość“ zdobyty łup.

Trzeba zresztą bezstronnie stwierdzić, że rozgwiazdy nie są jedynymi rabusiami polującymi na małże. Są jeszcze i inni smakosze, którym pomysłowości w dostaniu się do opancerzonego małża zazdrościć mogą nawet amerykańscy włamywacze! Takie przodoskrzelne np. ślimaki siadają sobie na skorupie małża i piłują go dotąd ostrymi tarkami aż przepiłują pancerz na wylot. Inne znów ślimaki jak np. Dolium i Natica dokonywują włamania do małżowej kasy pancernej nowszymi jeszcze sposobami bez hałasu. Działają mianowicie na wapienną skorupkę kwasem siarkowym, część jej rozpuszczają i przez uczyniony w ten sposób otwór dostają się do środka.

Psychologiczną metodę uśmiercania ostrygi wynalazł ślimak Scotypus. Siada on spokojnie na skorupie małża i czeka. Przestraszony małż w pierwszej chwili szczelnie się zawiera ale po pewnej chwili zaczyna go ponosić ciekawość. Siedzi, czy nie siedzi? A jeżeli siedzi, to jak: z nogą założona na nogę, czy zwyczajnie? A może w ogóle już sobie popłynął? I wreszcie trawiony gorączkową ciekawością małż otwiera skorupkę, wygląda przez szparkę na zewnątrz.

A Scotypus tylko na to czeka. W mig wsadza w szczelinkę róg własnej skorupy i oto już małż upolowany.

Tak, tak ciekawość to nie tylko pierwszy stopień do piekła czy do małżeństwa (co na jedno zresztą wychodzi ale czasem także i.. do śmierci!

(z)

Światowy Kongres Towarzystw Przyjaciół ONZ

GENEWA (PAP). W Genewie toczą się obrady Światowego Kongresu Towarzystw Przyjaciół ONZ z udziałem przedstawicieli 23 państw, w tej liczbie również Polski. Na czele delegacji polskiej stoi Jerzy Putrament.

Na sobotnim posiedzeniu komisji politycznej Kongresu jednomyślnie uchwalono zgłoszoną przez delegację czechosłowacką rezolucję w sprawie niezwłocznego przyjęcia do ONZ Chin Ludowych. Jest rzeczą znamienną, że za rezolucją głosowali również delegaci amerykańscy i brytyjscy.

Komisja polityczna Kongresu uchwaliła jednomyślnie zgłoszoną jeszcze w roku ub. rezolucję w sprawie dopuszczenia do ONZ Albanii, Bułgarii, Mongolskiej Rep. Ludowej, Rumunii, Węgier i innych państw.

„Instytut“ lecz do spraw szpiegostwa

Praga (PAP) Agencja Telepress podaje z Hongkongu, że rząd japoński na rozkaz generała Mac Arthura utworzył organizację szpiegowską pod nazwą „Instytut wschodnio - azjatyckiego handlu“, która prowadzić ma działalność dywersyjną w krajach Azji Wschodniej.

„Instytutem“ tym kierują szpiedzy japońscy i kuomintangowscy.

Katownia na Makronisos nadal czynna

MOSKWA (PAP) Według doniesienia agencji TASS z Aten, faszystowski rząd grecki szeroko reklamował w swoim czasie „likwidację“ osławionego obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos. W rzeczywistości jednak „likwidacja“ sprowadziła się jedynie do przerzucenia cywilnych więźniów politycznych z obozu na Makronisos do obozu na wyspy Agios-Eustatios i Krikkeri, gdzie przebywają oni w takich samych potwornych warunkach.

Obóz koncentracyjny dla „niepewnych“ żołnierzy na wyspie Mawe pozostają nadal na wyspie Makronisos, a więźniowie nadal są maltretowani i bici.

HUMOR



W namiocie u stóp wodospadu

Głos kobiecy: — Zupełnie przypadkowo przypomniałam sobie, że nie zakręciłeś kurka w łazience!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“, w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-22140